

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

SĘDZIA



NR 1/2023



NOWA FALA SĘDZIÓW

**ZNACZNIE WZROSŁA LICZBA KANDYDATÓW
NA KURSACH W POLSCE**

- » Żegnamy Jerzego Figasa, twórcę magazynu „Sędzia”
- » Globalizacja sędziowania. Sprawdzamy, w którą stronę to zmierza
- » Trzech muszkieterów odłożyło chorągiewki do szafy

Łączy nas piłka

**MORE
GRIP**

**MORE
PRECISION**



PHANTOM GX

PHANTOM GX'S PRECISION,
POWERED BY GRIPKNIT™

NIKE GRIPKNIT



SŁODKO-GORZKIE WYDANIE NASZEGO CZASOPISMA



Za nami naprawdę długa przerwa w meczach ligowych. Wszystko przez katarski mundial, który był wielkim sukcesem Szymona Marciniaka, jego zespołu i naszej organizacji. Ale w tym numerze nie piszemy o samych mistrzostwach, a o pozytywnych skutkach, które nam przyniósł. Prawie 2 tysiące kandydatów zgłosiło się na kurs sędziowski w Polsce. Względem 2022 roku, gdy chętnych było około 1200 osób, odnotowaliśmy bardzo duży skok. Oczywiście, swój wkład ma w to Szymon Marciniak i jego występ w finale, ale nie do przecenienia jest postawa poszczególnych kolegiów w województwach. To właśnie Wy swoją pomysłowością, kreatywnością i przede wszystkim – pracowitością, przyczyniliście się do tego. Umiejętnie wykorzystaliście odpowiedni moment. Wśród nowych osób jest dużo młodzieży, ale nie tylko. Najstarsi kursanci mają ponad 50 lat! Na przygotowanie do sędziowania nigdy nie jest za późno. Ale przed nami kolejny ważny etap. Musimy zatrzymać jak największą liczbę tych osób w organizacji. Z pewnością pomogą w tym kursy Centralnej Komisji Szkoleniowej, a także działalność regionalnej grupy instruktorów. Spróbujemy nowe osoby zarazić sędziowaniem, zaszczerpić w nich tę pasję. To oczywiście nieustanny proces, jak samo szkolenie się w roli arbitra...

Skoro ten wstępniak zacząłem od Szymona, to nie mogliśmy przejść obojętnie obok tematu globalizacji sędziowania. Ta dyskusja powróciła w momencie największego sukcesu polskiego arbitrażu. Oczywiście każdy jest wolnym człowiekiem i może podjąć swoimi ścieżkami. Jednak obecnie nie ma prawnych norm i przepisów, które mówią o „sędziowskich transferach”. Każdej federacji zależy na tym, aby wychowany w niej sędzia, wciąż reprezentował jej barwy. Dlatego wszystko wskazuje na to, że najlepszym rozwiązaniem i swoistym złotym środkiem w takiej sytuacji, są wymiany czy wypożyczenia arbitrow na konkretne mecze.

Ten numer „Sędziogo” jest słodko-gorzki. Gorzki dlatego, że żegnamy w nim twórcę tego czasopisma, świetnego sędziego, wybitnego działacza, pasjonata, dziennikarza – Jerzego Figasa. Jerzy był dżentelmenem, człowiekiem z klasą, osobą, która bardzo troszczyła się o środowisko sędziowskie. Swój pasję do dziennikarstwa wykorzystał w naszej organizacji, tworząc „Sędziogo”. Jego polszczyzna była piękna, posługiwał się kwiecistym językiem. Jurku, żegnaj, będzie nam Ciebie bardzo brakowało...

Tomasz Mikulski
Przewodniczący KS PZPN

Wydawca: **POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ**
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7,
02-366 Warszawa
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpn.pl, wsparcie@pzpn.pl

Zespół redakcyjny: **Jakub Jankowski** (redaktor naczelny), **Tomasz Szpunar**, **Bartosz Bis**,
Mateusz Dragan, **Rafał Gnutek**, **Hubert Augustyniak**, **Roman Kostrzewski**.
Skład graficzny: **Piotr Przychodzeń**.
Foto: **Archiwum**, **CyfraSport**, **400mm.pl**, **Jakub Jankowski**, **archiwum prywatne**, **East News**.

- 4-5 **POŻEGNANIE
JERZEGO FIGASA**
- 5-7 **NARODOWY PROGRAM
MENTORSKI**
- 8-11 **REKORDOWE KURSY
SĘDZIOWSKIE**
- 12-13 **GLOBALIZACJA
SĘDZIOWANIA**
- 14-15 **TURCJA 2023
- RELACJA**
- 16-18 **FOTORELACJA
Z EGZAMINÓW**
- 19 **ZGRUPOWANIE UEFA**
- 20-21 **TRZECH MUSZKIETERÓW
KOŃCZY KARIERY**
- 22-23 **HISTORIA
KAJETANA LISTKIEWICZA**
- 24-26 **WYWIAD
Z SĘDZIĄ - HOKEISTĄ**
- 28-29 **HISTORIA
PAWŁA TOKAREWICZA**
- 30 **MARTA BRUDNICKA
NA CORE**
- 32-35 **REGIONY**

- **KUJAWSKO-POMORSKIE**
- **ŁÓDZKIE**
- **LUBELSKIE**
- **MAŁOPOLSKIE**
- **OPOLSKIE**
- **PODLASKIE**
- **POMORSKIE**
- **ŚLĄSKIE**
- **WARMIŃSKO-MAZURSKIE**
- **WIELKOPOLSKIE**

**KOLEJNY
NUMER
„SĘDZIEGO”
UKAŻE SIĘ
W CZERWCU
2023 ROKU**



MISTRZU, ŻEGNAJ... BĘDZIE NAM CIEBIE BRAKOWAĆ...

To najsmutniejszy tekst w historii naszego czasopisma. Żegnamy w nim Jerzego Figasa, pomysłodawcę i twórcę „Sędziogo” oraz wieloletniego redaktora naczelnego. Jerzy zmarł 13 marca 2023 roku w wieku 89 lat. Był świetnym sędzią, obserwatorem, dziennikarzem, działaczem, oddanym mężem, dobrym ojcem, kochającym dziadkiem, a do tego wiernym przyjacielem i kompanem, który potrafił pomóc w trudnych chwilach.



Jerzy był aktywny do końca swoich dni. Zawsze elegancki, nietuzinkowy i do tego dowcipny.

Długo myślałem jak zacząć ten pożegnalny tekst. Wszak dotyczy on Osoby Wyjątkowej. Wyjątkowej nie tylko dla naszego czasopisma, ale dla całego sędziowskiego środowiska. Przecież „Sędzia” to był pewien wycinek z życia Jerzego, ale należy zaznaczyć, że nasze czasopismo było Jego dzieckiem. A swoich sędziowskich dzieci i wychowanków w życiu Jerzy miał bardzo wiele. Dożył pięknego wieku i połączył kilka sędziowskich pokoleń.

Pozwalam sobie pisać o Nim po imieniu, bowiem już na pierwszym naszym spotkaniu zaproponowałem, żebyśmy przeszli na „ty”. Było to dla mnie duże wyróżnienie, choć na początku czułem też zakłopotanie. Już na zawsze w pamięci pozostaną jego telefony, które rozpoczynał słowami: „Cześć przyjacielu”, „Witaj Jakubie”. Zawsze z lekkim okrzykiem i charakterystyczną chrypką.

Lubiłem nasze dyskusje o publikacjach, o pomysłach na kolejne numery „Sędziogo”. Ale to co uwielbiałem najbardziej to czytanie Jego tekstów. Pomimo tego, że Jerzy zazwyczaj opisywał osoby, które właśnie zmarły i tworzył o nich wspomnienia, to czytając je często się uśmiechałem. Po pierwsze dlatego, że w tych materiałach „ożywiały” te osoby. Po drugie – bo zwracałem uwagę na język i polszczyznę, którą się posługiwał. A była ona mistrzowska. Piękna. Bogata w słownictwo sprzed kilkudziesięciu lat. Wiele razy myślałem sobie: „fajnie by było kiedyś użyć takiego słowa w tekście”.

Mój wstęp zakończę stwierdzeniem, z którym nikt nie będzie nigdy polemizował: Jerzy Figas to najlepsze dziennikarskie pióro w historii polskiego sędziowania.

Jakub Jankowski
Redaktor naczelny

JERZY FIGAS (19.12.1933 – 13.03.2023)

Urodzony w Poznaniu. Ukończył Uniwersytet Warszawski na kierunku dziennikarskim.

- ✓ Sędzia I ligi (dziś Ekstraklasa) w latach 1980-1983;
- ✓ Sędzia II ligi w latach 1977-1980;
- ✓ Prezes Radomskiego OZPN w latach 1976-1980;
- ✓ Przewodniczący Komisji Sędziowskiej w Radomiu: 1984-2012;
- ✓ Prezes Honorowy ROZPN od 2005 r.

ODZNACZENIA I TYTUŁY:

- ✓ Członek Honorowy PZPN;
- ✓ Przewodniczący Kapituły Nadawania Tytułu Sędziego Zastuszonego i Honorowego;
- ✓ Medal Brązowy za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej;
- ✓ Medal Złoty za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej;
- ✓ Tytuł Sędziego Zastuszonego i Honorowego PZPN.



Jako pierwszy połączył dwie pasje: dziennikarstwo i sędziowanie. To On stworzył „Sędziogo”.



Miał wielu przyjaciół i kolegów. Tutaj na zdjęciu wraz z kolegami z kapituły, którą wiele lat kierował.

WSPOMNIENIA KOLEGÓW I PRZYJACIÓŁ

Michał Listkiewicz

Jeden z najlepszych ludzi jakich poznałem w życiu. Nigdy nie widziałem Go zdenerwowanego czy zestresowanego. Zawsze za to był uśmiechnięty. Był świetnym organizatorem i nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Poznaliśmy się jeszcze wtedy, gdy sędziował I ligę (dzisiaj Ekstraklasę – przyp. red.). W swojej działalności dziennikarskiej był wybitny. Potrafił przekonać dziennikarzy sportowych do tego, że sędziowie są nieodłączną częścią futbolu, że bez nich nie ma piłki nożnej. Miał autorytet. Był wychowankiem Kazimierza Bukowskiego, uznanego arbitra, wielkiego patrioty. Jurek w każdej roli, której się podejmował, był perfekcjonistą. Organizował wiele imprez. To dzięki niemu w Radomiu odbywały się międzynarodowe mecze. Potrafił do tego przekonać władze miasta, namówić sponsorów. Używał kwiecistego języka. W Polsce już chyba nikt tak nie mówi, a On posługiwał się elegancką polszczyzną. Wszystkie ważne przemówienia należały do niego. Potrafił pięknie pożegnać zmarłych na ich pogrzebach. W tych mowach oddawał wszystkie zalety ludzi, momentami wyciskał łzy... Miał nietuzinkowy sposób bycia. Zawsze elegancki, kulturalny, czytany. Jeden z ostatnich przedstawicieli pokolenia, gdzie kultura, szacunek i poszanowanie dla innych uczestników meczów, miały ogromną wagę. To jeden z powodów, dlaczego wszyscy bardzo szanowali Jurka.

Sławomir Stempiewski

Mam nieodparte odczucie, jakbym stracił kogoś z bliskiej rodziny. Zżyliśmy się przez te dziesięciolecia znajomości właśnie do takiego stopnia. Jurek swoim uroczym sposobem bycia zjednywał sobie przyjaciół we wszystkich środowiskach, w życiu których uczestniczył. Przede wszystkim miał duszę sędziego piłkarskiego. Tej pasji poświęcił się bez reszty. Ale z równym zaangażowaniem uczestniczył też jako działacz w życiu RKS Rado-

miaka, nie szczędząc energii i sił. Nienaganne maniere, szermierka słowem, najwyższych lotów dowcip, to wszystko sprawiało, że był duszą każdego towarzystwa. Ze swadą potrafił opowiadać swoje przygody, a kwieciste przemowy i kunszt przy tworzeniu wyrafinowanych toastów, pozostaną w naszej pamięci na zawsze. Do historii przeszły dykteryjki, w których niebagatelną rolę grało Jego przezbawne rozartgieranie, znamionujące zresztą zwykle wielkich ludzi. Koloryt Jego postaci jest trudny do opisanie w kilku słowach. Mam nadzieję, że radomscy przyjaciele Jurka „po piórze” pokuszą się o przelanie na papier historii życia naszego Honorowego Prezesa. Będzie nam Go bardzo brakowało.

Roman Kostrzewski

Wspaniały Kolega i Przyjaciel. Był autorytetem wśród dziennikarzy i sędziów, twórcą naszego czasopisma. Razem awansowaliśmy do najwyższej klasy rozgrywkowej. Wspólnie przeszliśmy sędziowską drogę, choć Jurek wcześniej ode mnie został obserwatorem. W relacji sędzia – obserwator spotykaliśmy się wielokrotnie, m.in. na derbach Krakowa. Przez wiele lat współpracowaliśmy w Kolegium Sędziów PZPN, w różnych komisjach. Na wielu płaszczyznach dał się poznać jako wybitny fachowiec. Był głosem doradczym podczas wielu dyskusji. Bardzo odczuwamy Jego brak.

Andrzej Ogorzewski

Jerzy był szlachetnym i pracowitym człowiekiem. Mieliśmy bardzo dobre stosunki koleżeńskie. Wspaniała i dobra postać. Dużej klasy człowiek, choć trzeba przyznać, że był pracoholikiem bardzo zaangażowanym w piłkę nożną. Cenili go wszyscy ludzie z piłkarskiego środowiska. On się tym odważał, szanował każdego. Był doradcą wielu ludzi, służył swoją wielką wiedzą. W Radomiu, ale przecież nie tylko, wychował uznanych arbitrow.



PROGRAM MENTORSKI – NOWA RUNDA, NOWE WYZWANIA

Początek rundy wiosennej oznacza dla uczestników Narodowego Programu Mentorskiego kontynuację pracy rozpoczętej jesienią. Aktualnie w projekcie bierze udział 10 sędziów i jedna sędzia. Dla Pawła Dziopaka, Damiana Krumplewskiego i Mariusza Myszkę to ostatnia runda w programie, bowiem w czerwcu, po dwóch latach uczestnictwa, zakończą tę przygodę. Dlatego oni – podobnie jak pozostali uczestnicy – będą chcieli wycisnąć z niego maksimum.

Koordynatorem programu jest Członek Komisji Szkoleniowej KS PZPN – Tomasz Rusek. Dla niego nie jest to żadna nowość, gdyż trzyma nad nim pieczęć od sezonu 2011/2012. Jak sam przyznaje, od tego czasu program przeszedł dużą metamorfozę i z każdą edycją działa na coraz wyższym poziomie, zachowując standardy FIFA i UEFA. – W jak największym obszarze ma on służyć wsparciu warsztatu wybranych sędziów i umożliwić dalszy rozwój – tłumaczy Tomasz Rusek. Tak się dzieje, bo wielu arbitrow, którzy aktualnie znajdują się na szczeblu centralnym, miało styczność z programem.

Dwuletnia nominacja

Okres pracy w Narodowym Programie Mentorskim jest długi. Sędzia znajduje się w nim przez dwa sezony. Po roku współpracy na linii sędzia – mentor dochodzi do zmiany opiekuna. W trakcie rundy wybrane pary spotykają się na przynajmniej dwóch meczach, które są obserwowane przez mentorów. Nie ma znaczenia czy na zawody został wyznaczony „tradycyjny obserwator”. To jednak nie jest jedyną metodą bezpośredniego szkolenia. Istnieje także możliwość zorganizowania spotkania na meczu prowadzonym przez innego arbitra. – Wówczas mentor zazwyczaj zabiera swojego podopiecznego na spotkanie wyższej ligi, a taka „obserwacja” na bieżąco też przynosi sporo pozytywnych efektów – opowiada Rusek.

Aktualnie w programie znajduje się 10 sędziów i 1 sędzia – Anna Wesołowska z Łódzkiego ZPN. – Bardzo chcieliśmy stworzyć parę kobiecą, jednak ostatecznie to się nie udało, ponieważ wciąż nie mamy zbyt wielu obserwatorek – mówi Rusek. W programie biorą udział, m.in. Paweł Dziopak, Damian Krumplewski i Mariusz Myszkę, którzy, z racji jego dwuletności, kończą go po tym sezonie. Pozostali najprawdopodobniej będą go kontynuować w kolejnym, ale nie zabraknie także nowych twarzy – diamenty sędziowskie poszukiwane są przez Zarząd KS PZPN właściwie nieustannie.



Jacek Walczyński ma bogate doświadczenie boiskowe – również w Ekstraklasie. W tym sezonie jest mentorem Aleksandra Kozieła.

podobnie będą go kontynuować w kolejnym, ale nie zabraknie także nowych twarzy – diamenty sędziowskie poszukiwane są przez Zarząd KS PZPN właściwie nieustannie.

Awans szansą na NPM

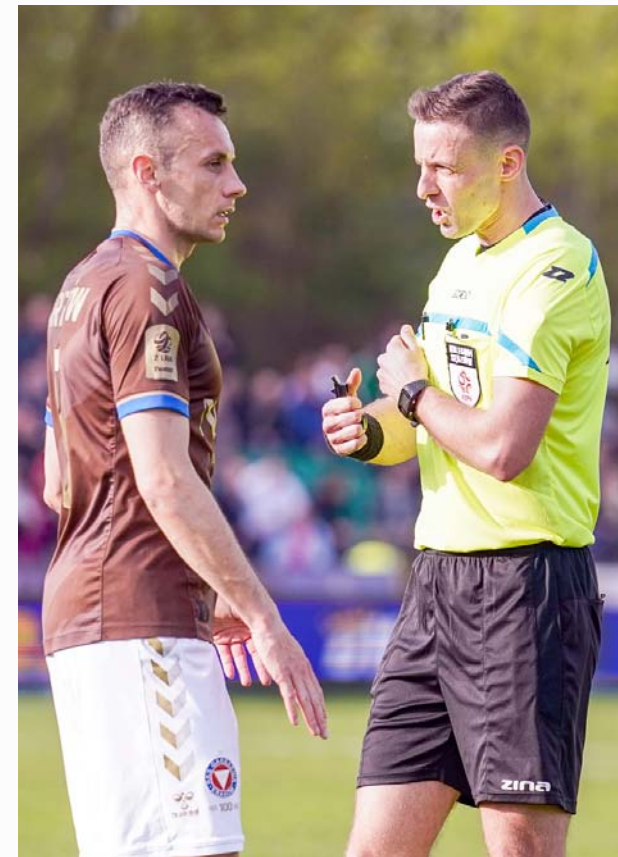
Obecność w programie jest dużym wyróżnieniem i nagrodą za dotychczas wykonaną pracę, ponieważ jego uczestnicy musieli zostać zauważeni przez Zarząd KS PZPN. – Sędziowie wybierani są wśród arbitrow szczebla centralnego. Jednak jeśli chodzi o sędziów z poziomu wyższego niż III liga, to najczęściej są to osoby, które w ostatnim czasie zanotowały awans. Nie sięgamy po tych, którzy dłużej znajdują się na centrali, ponieważ mają się do ideału projektu – tłumaczy zasady doboru arbitrow Rusek.

Podczas kwalifikowania kolejnych uczestników bierze się też pod uwagę rozwój regionów. Niektóre wojewódzkie związki nie mają zbyt wielu reprezentantów na szczeblu centralnym i gdy tylko taki kandydat się znajdzie, to zwykle otrzymuje swoją szansę. Liczba sędziów, którzy biorą udział w danej edycji NPM także nie jest ograniczona. Zazwyczaj reguluje ją liczba dostępnych mentorów, którzy muszą posiadać pasujące do mentoringu predyspozycje szkoleniowe.

Współpraca mentorska nie kończy się tylko na sprawach boiskowych. W trakcie sezonu są także dwa cykle szkoleniowe. – Pierwsze seminarium odbywało się w formie zdalnej we wrześniu i była to forma inauguracji. Drugie odbyło się w lutym – kontynuuje Rusek. W trakcie ostatniego spotkania sędziowie wzięli udział w dwóch blokach szkoleniowych. Pierwsze zajęcia dotyczyły zarządzania i radzenia sobie w stresujących sytuacjach. Z kolei drugie poprowadził trener przygotowujący fizycznego sędziów szczebla centralnego – Grzegorz Krzosek, który przekazał wiedzę w zakresie treningu i odżywiania.

W przyszłości Narodowy Program Mentorski będzie nadal rozwijany w obranym już kierunku. To wszystko przy zachowaniu zasady, że celem sędziego nie jest awans, a poprawa poziomu sędziowania, co w dalszej perspektywie może oczywiście oznaczać promocję do wyższych lig. Wciąż poszukiwani są nowi mentorzy, tak żeby w programie można było kwalifikować jak największą liczbę utalentowanych arbitrow.

Rafał Gnutek



Paweł Dziopak w Narodowym Programie Mentorskim jest już drugi rok. Teraz współpracuje z Piotrem Przybyłowskim.



Michał Listkiewicz kieruje kapitułą od zeszłego roku.

AMBITNE PLANY NOWEJ KAPITUŁY

Swoją działalność w nowym składzie rozpoczęła Kapituła Nadawania Tytułu Sędziego Zasłużonego i Honorowego. Pierwsze spotkanie odbyło się 23 stycznia w Warszawie. Otworzył je nowy przewodniczący – Michał Listkiewicz.

W zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie tego gremium. Poza Michałem Listkiewiczem obecni byli: Jerzy Figas, Roman Kostrzewski, Julian Pasek, Andrzej Ogorzewski, Tadeusz Stachura, Andrzej Sękowski, a także Jakub Jankowski, którzy dołączyli do tej grupy wspierając prace przy Leksykonie Polskich Sędziów.

To właśnie temat sędziowskiej encyklopedii był wiodącym podczas styczniowej narady. Swoją koncepcję wydawnictwa przedstawił Jerzy Figas – Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego. To pomysł sprzed kilku lat, który wkrótce może doczekać się realizacji. Podczas spotkania koncepcję nieco zmodyfikowano, ustalono kto będzie wzytówką projektu, jacy sędziowie będą przedstawieni i jaki będzie schemat prac. Andrzej Sękowski przygotował specjalną ankietę, a poszczególnych członków kapituły przydzielono do współpracy z konkretnymi województwami. Stworzono specjalny adres e-mail: leksykon.sedziow@pzpn.pl, pod którym będą zbierane wszystkie materiały z całej Polski.

Jakub Jankowski

PARY MENTORSKIE W SEZONIE 2022/2023			
SĘDZIA	KS ZPN	MENTOR	KS ZPN
Anna Wesołowska	Łódzki ZPN	Sylwester Tuszer	Pomorski ZPN
Paweł Dziopak	Śląski ZPN	Piotr Przybyłowski	Wielkopolski ZPN
Damian Krumplewski	Warmińsko-Mazurski ZPN	Marcin Liana	Kujawsko-Pomorski ZPN
Mariusz Myszkę	Podkarpacki ZPN	Piotr Brodecki	Łódzki ZPN
Aleksander Kozieł	Świętokrzyski ZPN	Jacek Walczyński	Lubelski ZPN
Piotr Pazdecki	Zachodnio-Pomorski ZPN	Remigiusz Lewandowski	Wielkopolski ZPN
Mateusz Piszczelok	Śląski ZPN	Tomasz Radkiewicz	Łódzki ZPN
Dawid Deptuła	Podlaski ZPN	Tomasz Płoski	Warmińsko-Mazurski ZPN
Adam Jamka	Świętokrzyski ZPN	Zbigniew Zych	Lubelski ZPN
Paweł Szuta	Wielkopolski ZPN	Adam Lyczmański	Kujawsko-Pomorski ZPN
Patryk Świerczek	Małopolski ZPN	Mariusz Złotek	Podkarpacki ZPN



REKORDOWE KURSY W POLSCE – PRAWIE 2 TYSIĄCE NOWYCH KANDYDATÓW NA SĘDZIÓW

Sumienna praca wykonywana w wojewódzkich kolegiach, ogólnopolska promocja kursów przez PZPN, a także sędziowanie Szymona Marciniaka w finale mistrzostwa świata – to główne powody, które wpłynęły na rekordowe kursy sędziowskie w Polsce. W tym roku zapisało się na nie prawie 2 tysiące kandydatów. Względem zeszłego roku, zainteresowanie wzrosło o ponad 50 proc. Aż w 13 województwach zanotowaliśmy znaczące wzrosty. Wśród kandydatów są aż 122 kobiety, a najstarszy nowy sędzia ma 54 lata. Analizę, ciekawostki i opinie z różnych województw, przeczytacie w naszym reportażu.

Szczegółowe wyniki rekrutacji zaprezentowaliśmy w tabeli, aby informacje były przejrzyste i czytelne. Należy zaznaczyć, że pod uwagę brane były zgłoszenia na kurs. Przyjęcie takiej metodologii pozwala odzwierciedlić w sposób najbardziej obiektywny rzeczywiste wyniki tegorocznych zgłoszeń.

Największe kursy

W Polsce na bieżące kursy zimowe zgłosiło się 1945 osób. W analogicznym okresie w poprzednim roku wynik wyniósł 1282 osoby. Jest to wzrost aż o 693 osoby. Daje to spektakularny procentowy wzrost o 51,72%! Obok takiego rezultatu nie da się przejść obojętnie. Tym bardziej, że przyrost liczby kursantów nastąpił aż w 13 z 16 województw. Najwyższy bezwzględny wynik uzyskała woj. małopolska, gdzie na kurs zgłosiło się aż 347 chętnych! Wielkość ośrodka miejskiego jakim jest Kraków powoduje, że wysoki wynik nie dziwi, choć oczywiście zasługuje na najwyższe słowa uznania. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że w Małopolskim ZPN szkolenia odbywają się aż w 15 podokręgach. Dodatkowo kurs był bezpłatny. Nie dość, że chętne osoby znalazły go blisko swojego miejsca zamieszkania, to za początek sędziowskiej przygody nie pacyły. Gdy dołożymy do tego jeszcze hybrydową formę zajęć w większości podokręgów to mamy do czynienia z sukcesem na skalę kraju.

Na drugim stopniu podium uplasował się sąsiadujący z Małopolską, Śląski ZPN. Na Śląsku zgłosiło się 217 osób, czyli o 130 osób mniej, niż w Małopolsce. Co ciekawe, tam również położono nacisk na powszechną dostępność kursu poprzez spotkania w podokręgach. W przypadku tego ZPN, odbywał się on w 11 miejscach. Na podium znalazło się również woj. mazowieckie, które przyjęło 201 zgłoszeń. Z kolei najmniej osób wyraziło zainteresowanie kursem organizowanym przez KS Opolskiego ZPN – 36. Trochę więcej chętnych znalazło się na przeciwnym krańcu Polski, w woj. podlaskim było ich 38. W pozostałych województwach zgłosiło się przynajmniej 50 osób. Miejsca te nie są zaskoczeniem, biorąc pod uwagę, że są one najmniej zaludnionymi województwami w kraju. Ten sam klucz można zastosować również do związków z największą liczbą kursantów. Zarówno Śląsk, jak i Małopolska oraz Mazowsze, otwierają listę województw z największym zgłoszeniem osób na km2. Robiąc wywiad w wojewódzkich związkach, jako główne powody takich wzrostów usłyszeliśmy o: zaangażowaniu i pracy zarządów KS, coraz nowszych i bardziej kreatywnych formach promocji kursów – również ogólnopolskiej kampanii PZPN, a także „efektu Szymona”, czyli występu naszego najlepszego arbitra i jego zespołu w finale mistrzostw świata. Jak widzimy, wyniki są bardzo optymistyczne. Można wręcz mówić o historycznej rekrutacji! Tylko w trzech województwach nastąpiły spadki, ale gdy porównamy je

z wynikami w pozostałych miejscach, to są one nikłe, wręcz niezauważalne. Z kolei wzrosty są zdumiewające. Aż osiem piłkarskich związków może pochwalić się zainteresowaniem przekraczającym wzrost o 50%. Dodatkowo w 6 z nich liczba chętnych była przynajmniej dwukrotnie wyższa.

Najwyższe procentowe wzrosty

Patrząc na procentowy przyrost, bezkonkurencyjne okazało się woj. lubelskie, gdzie wzrost nastąpił o niebotyczną liczbę 460%! Należy również wspomnieć, że Lubelski ZPN ustrzelił swoisty dublet. Także tu zgłosiła się największa procentowa liczba kobiet w stosunku do wszystkich uczestników (13,04%). Należy zatem uznać, że lublinianie zostali niekwestionowanymi zwycięzcami tegorocznych naborów. W czym tkwi sukces? Jak skromnie przyznaje wojewódzki koordynator kursu – Jacek Małyszczak, jest to wynik ekspansji związkowej w social mediach poprzez zakrojoną na szeroką skalę kampanię informacyjną oraz filmiki zachęcające do uczestnictwa. Ponadto kurs był prowadzony w pięciu podokręgach.

Równie rewelacyjny wynik miał miejsce w województwie leżącym tuż przy zachodniej granicy naszego państwa. W Lubuskiem, bo o nim mowa, zgłosiło się 53 chętnych, co w porównaniu z zeszłorocznym 14-osobowym kursem, dało rezultat na poziomie niespełna 280%.

W tym zestawieniu na podium ponownie znajduje się Małopolski ZPN z wynikiem na poziomie +131%. Niewiele mniejszym zainteresowaniem cieszyły się kursy zorganizowane przez wojewódzkie związki z siedzibą w: Opolu (+125%), Bydgoszczy (+119%) oraz Warszawie (+116%). Część kolegiów przedłużyła czas naboru z uwagi na zainteresowanie kursem. Jako przykład mogą służyć np. Lubelski oraz Kujawsko-Pomorski ZPN. Dzięki temu, osoby niezdecydowane otrzymały kilkanaście dodatkowych dni na podjęcie decyzji, co też miało swój wpływ na końcowy wynik rekrutacji. Jak przyznaje Grzegorz Gądel, odpowiedzialny za kurs w podokręgu Krosno (należącego do Podkarpackiego ZPN), w którym wzrost w stosunku do ubiegłorocznego kursu zimowego wyniósł 500%: – Po finale mistrzostw świata kilka osób napisało, że powód, dla którego chcą sędziować, to sukces Szymona Marciniaka.

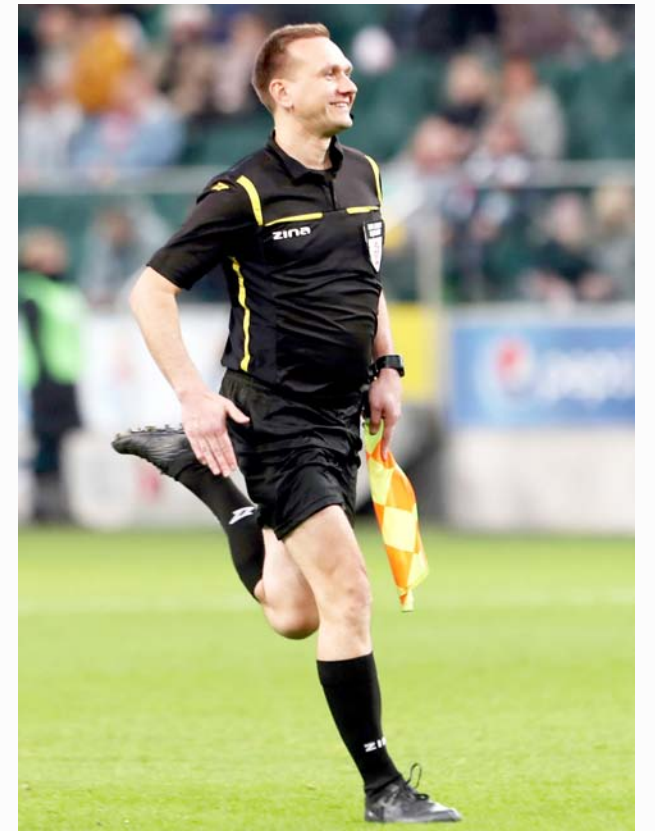
Spadek zainteresowania kursem nastąpił jedynie w trzech województwach. Największy w zachodniopomorskim. W tym roku z naboru skorzystało 105 osób, co stanowi spadek o 38,6% w porównaniu z wynikiem 171 chętnych zimą 2022 r. Takim obrotem spraw nie jest zdziwiony odpowiedzialny za kurs w ZZPN, Marcin Janawa. – W zeszłym roku zorganizowaliśmy 2 kursy, w tym jeden dla tzw. sędziów klubowych. Dodatkowo, te zeszłoroczne były darmowe, co w dużej mierze determinowało liczbę uczestników. W tym roku koszt udziału w kursie wynosił 200 zł, stąd też całkiem spora różnica. Zmieniliśmy jednak nieco koncepcję dotyczącą naborów i teraz staramy się tworzyć bardziej spójną oraz zintegrowaną grupę.

Z kolei Krzysztof Malinowski z Wielkopolskiego ZPN, w którym to spadku nastąpił o 18,18%, uważa że mimo promocji medialnej oraz elastyczności w stosunku do kursantów, taki rezultat jest wynikiem zeszłorocznego kursu letniego. – Liczymy, że kurs letni „zabrał” około 50 osób z liczby zainteresowanych tym zimowym – dodaje.

Kodeks dobrych praktyk

Powszechnie znana złota myśl brzmi „szczęściu trzeba pomóc”. Tak i w tym przypadku za sukcesem Szymona Marciniaka idą konkretne działania ze strony PZPN oraz koordynatorów wojewódzkich. Podstawowym celem jest oczywiście zachęcenie jak największej rzeszy osób do spróbowania swoich sił w roli sędziego piłki nożnej. Na stronie PZPN jest zakładka, dzięki której zainteresowany kursem odnajdzie wszystkie niezbędne informacje. Znajdują się tam również linki do naborów w każdym z województw oraz adresy e-mail do kontaktu. Ponadto istnieje możliwość skorzystania z formularza zgłoszeniowego. Po jego wypełnieniu z daną osobą skontaktuje się najbliższy wojewódzki ZPN. Strona nie skupia się wyłącznie na „trawiających” piłce, ale również na fut-salu oraz piłce plażowej. Warto również wspomnieć o kampanii reklamowej w prasie zachęcającej do uczestniczenia w rekrutacji, którą przygotował PZPN. Już w zeszłym roku dla wsparcia rozwoju szkolenia, w ośrodkach wojewódzkich powstała 6-osobowa grupa instruktorów. O założeniach, inicjatywy i dotychczasowych rezultatach mówi jej koordynator, były asystent międzynarodowy, Konrad Sapela. – Podstawowym założeniem projektu było stworzenie przestrzeni dla wymiany informacji i doświadczeń w skali całego kraju, co do tej pory nie było praktykowane. W tym celu odbyliśmy dwa spotkania online. Pierwsze dotyczyło rekrutacji, a drugie było niejako jego kontynuacją i miało odpowiedzieć na pytanie: jak zatrzymać na dłużej osoby, które ukończyły kurs? – wyjaśnia Sapela.

Owoce tych spotkań było stworzenie dokumentu nazwanego „Kodeks dobrych praktyk w promowaniu”. Co on zawiera? – Stworzyliśmy „szwedzki stół” pełen możliwości, z którego mogą czerpać poszczególne wojewódz-



Jakub Ślusarski, który kieruje KS w Małopolsce, ma powody do radości. Ze swoim zespołem zrekrutował 347 kandydatów!

tw. Podstawową zasadą jest dotarcie do odpowiedniej grupy osób, a tu z pomocą przychodzi social media. Tam możemy sprofilować nasze działania na osoby w przedziale wiekowym, np. 16-30, które mają największe szanse osiągnąć sukces w sędziowaniu. Choć oczywiście każdy na kursie jest mile widziany – tłumaczy Sapela.

Istotne jest również stworzenie kursów dopasowanych do uczestników w oparciu o wielkość województwa oraz liczbę większych lub mniejszych miast. – Chodzi o to, aby dystans nie był problemem. Żeby uczestnik nie musiał pokonywać odległości np. 100 kilometrów. W tym celu należy pomyśleć o opcji hybrydowej bądź o zorganizowaniu spotkań także w mniejszych miejscowościach – dodaje Sapela.

Ponadto w kodeksie można odnaleźć informacje, m.in. na temat odpowiedniego doboru osób koordynujących kurs, o tym jak zrobić dobre pierwsze wrażenie na kursancie, jak w sposób kreatywny i zachęcający do czynnego uczestnictwa poprowadzić spotkanie. Innym poruszanym elementem jest stworzenie planu zajęć, by w odpowiedni sposób przygotować do wyzwań boiskowych oraz uwzględnić elementy najbardziej kulejące wśród młodych sędziów. Jak mówi Sapela, na efekty przyjdzie poczekać. Tegoroczne kursy są pierwszymi, do których zastosowanie ma „Kodeks dobrych praktyk”. Na pytanie o to, kto ma większe zasługi we wzroście zainteresowania tegorocznymi rekrutacjami odpowiada z uśmiechem: – Szymon spadł nam jak gwiazdka z nieba! Marketingowy „efekt Marciniaka” jest nie do podważenia, ale nasz zestaw praktyk w promowaniu na pewno pomógł. Jest on efektem starań osób z całego kraju i nie można odbierać im pracy, którą wykonują każdego dnia. Poświęcają oni swój prywatny czas. Te drobne kroczki przynoszą ogromne efekty, choć z pozoru pozostają niewidoczne.

Techniki promocyjne w wojewódzkich ZPN

Związki posiadają bardzo szeroką autonomię na wielu płaszczyznach. Dotyczy to także spraw z zakresu szkoleń i kursów. Swoboda działań obejmuje: formę kursu, terminy naboru, treść i liczbę spotkań, koszt uczestnictwa czy miejsce szkoleń (scentralizowany lub w kilku podokręgach). Wpisuje się w to zatem również kwestia promowania kursu i zachęcania do jak najliczniejszego uczestnictwa. Przy okazji omawiania wyników procesu rekrutacyjnego wspomnieliśmy o Małopolskim ZPN, który postawił na darmowy kurs i niewątpliwie ten ruch „va banque” opłacił się. Podczas tegorocznej rekrutacji tylko tam zdecydowano się na taką formę promocji. W większości związków koszt wyniósł 100 lub 150 złotych. Takie ceny także nale-



O ponad 50% wzrosła w Polsce popularność kursów sędziowskich. Zgłosiło się prawie 2 tys. nowych osób.



Jacek Małyszek koordynował kurs na Lubelszczyźnie. Tam mogą się pochwalić największym wzrostem procentowym w liczbie kursantów – 460%.

ży uznać za okazję, biorąc pod uwagę rosnące koszty życia czy cykliczne wzrosty stawek sędziowskich.

W tym roku zauważalna jest tendencja „dopasowania się” związków pod kursanta nie tylko pod względem cenowym, ale również organizacyjnym. Kursy coraz częściej odbywają się w podokręgach. Dodatkowo, niezmienną popularnością cieszą się zapoczątkowane w czasach pandemii, spotkania online. Tylko w woj. lubuskim oraz podlaskim zdecydowano się w pełni na tradycyjną formę stacjonarną. W pozostałych związkach przeważa forma hybrydowa z niewielkimi wyjątkami w poszczególnych podokręgach (np. Katowice, Bielsko-Biała – zajęcia stacjonarne). Jeszcze dalej poszedł Wielkopolski ZPN. – Kursanci mogą wszystkie zajęcia odtworzyć w ciągu 7 dni i nadrobić zaległości lub utrwalić materiał – przekazuje Krzysztof Malinowski. Z kolei na Warmii i Mazurach dla osób zainteresowanych przygotowano do wyboru trzy terminy weekendowe w styczniu bądź lutym, dzięki którym droga do sędziowania jest krótsza niż kiedykolwiek. Jeszcze inne wartości starają się podkreślić w woj. zachodniopomorskim. – Nad pięć kursantów uwagę sprawują tzw. opiekunowie, którzy stworzyli kilka grup dla przyszłych sędziów i pomagają im w ewentualnych pierwszych problemach natury organizacyjno-szkoleniowej. Potem będą śledzić pierwsze poczynania swoich podopiecznych, podskalać ich i ewentualnie informować o sporym potencjale tych początkujących sędziów – opowiada Marcin Janawa.

Na szczególną uwagę zasługują akcje organizowane w województwach: podkarpackim, mazowieckim oraz łódzkim. W dwóch pierwszych prężnie działają programy dla uczniów szkół mistrzostwa sportowego. – Uczniowie pięciu podkarpackich SMS-ów w czasie lub bezpośrednio po zajęciach mogą poznawać tajniki pracy sędziego piłkarskiego. Po zakończeniu kursu mają do wyboru trzy drogi. Dwie pierwsze są dosyć oczywiste, bowiem taka osoba może zostać sędzią próbny lub w ogóle nie związać swojej przyszłości z sędziowaniem. Z kolei trzecia jest opcją pośrednią. Taka osoba otrzymuje dwa, trzy mecze w miesiącu, na które jedzie z dwójką doświadczonych sędziów. Przy tym nie musi kupować strojów czy chorągiewek. Po zakończonej rundzie może zdecydować czy chce kontynuować swoją przygodę z gwiazdkiem – opowiada Mateusz Warzocha z KS Rzeszów. Podobna akcja ma miejsce w Warszawie, gdzie uczniowie z tamtejszej SMS aktywnie uczestniczyli w tegorocznym kursie w liczbie, aż 48 osób. Z kolei niezwykle szczytna idea przyświecała Kolegium Sędziów w Łodzi, w której niebagatelną rolę odegrał Konrad Sapela. Postanowiono zachęcić do udziału w kursie sędziowskim młodzież, która na co dzień przebywa w domach dziecka. Ta wyciągnięta do nich

pomocna dłoń ma przyczynić się do lepszego startu w dorosłe życie. Takie osoby wzięły udział w kursie bezpłatnie.

„Každy sędziować może”

Parafrazując, a jednocześnie przypominając tekst piosenki Jerzego Stuhra poruszymy kwestię wieku uczestników. Na kurs zapisać może się praktycznie każda osoba. Występuje tylko dolny cenzus wieku, określony na 16 rok życia. Nie ma natomiast górnej granicy, choć w niektórych województwach zdarzały się w przeszłości takie przypadki. Wszystko zależy od filozofii konkretnego kolegium. W części podokręgów jest duże zapotrzebowanie na sędziów, co dodatkowo przemawia za brakiem ograniczeń wiekowych. Ponadto coraz częściej kolegia skłaniają się ku edukacyjnej wartości kursu, opowiadając się za stwierdzeniem, że nie każdy kto go ukończy musi być koniecznym sędzią. W tym roku mamy do czynienia z bardzo komfortową sytuacją, bowiem ponad 50% wzrost liczby chętnych w skali całego kraju doprowadził do sytuacji, że bardzo duży odsetek kursantów stanowią osoby powyżej 30 lat. Z danych wynika jeszcze dalej idący wniosek. Aż w dwunastu związkach wojewódzkich najstarsze osoby na kursie miały ponad 40 lat. Są to najczęściej osoby, które zostały zmobilizowane sukcesem Marciniaka i postanowiły spróbować swoich sił. Najstarszy uczestnik na Dolnym Śląsku ma 49 lat, jeszcze starszy jest kursant z Mazowieckiego ZPN, który kończy w tym roku okrągłą 50-tkę. Tym samym udało się wytypować najstarszą osobę w skali całego kraju. Jest nią... 54-letnia kobieta!

W tym miejscu, w ramach ciekawostki, należy również wspomnieć o 78-letnim mężczyźnie, który zgłosił się na kurs do KS w Legnicy. Jednak na drodze do realizacji ambitnych planów stanęła nieumiejętność obsługi komputera, a także... małżonka, która odradziła mu ten pomysł z uwagi na hiperglikemię. W tym aspekcie decydujący wpływ miała niewątpliwie postawa Szymona Marciniaka i jego zespołu podczas mundialu. Jest to wyraz ogromnej siły z jaką działa ten sukces nawet na osoby, które mimo że były i są fanami piłki nożnej, to nigdy nie odważyły się rozpocząć być może kolejnej ekscytującej przygody w swoim życiu, także po 40-ście, 50-tce czy będąc już na emeryturze. Osoby bardziej doświadczone wiekiem mogą także stanowić motywację dla młodych osób stawiających pierwsze kroki w sędziowaniu. Tym bardziej jeśli, np. przebywają ze sobą podczas jednego kursu. Podczas tegorocznej rekrutacji w każdym wojewódzkim związku piłki nożnej znalazł się przynajmniej jeden szesnastolatek lub szesnastolatka, a w większości przypadków było to kilka osób. Z informacji, które docierały od koordynatorów kur-

sów zdarzały się również przypadki osób, które zgłaszały swój akces, mimo że znajdowały się poniżej dolnej granicy wieku. W przypadku młodych adeptów sztuki sędziowania bardzo często są to osoby, które wcześniej miały już kontakt z piłką w lokalnym klubie lub akademii. Jak przyznaje Mateusz Warzocha z KS w Rzeszowie, z takimi osobami pracuje się znacznie szybciej, gdyż wiele aspektów pracy sędziego znają z własnego doświadczenia boiskowego. Pozwala to skupić się na kwestiach bardziej szczegółowych, rzadziej omawianych podczas szkoleń, jak również na elementach praktycznych jak odpowiedni gwizdek czy ustawianie się.

Kobiety w rekrutacji

Mistrzostwa świata 2022 były wyjątkowe także z uwagi na pierwszy w historii występ żeńskich zespołów sędziowskich na męskiej imprezie tej rangi. W gronie 36 sędziów powołanych przez FIFA do Kataru znalazły się Japonka Yoshimi Yamashita, Francuzka Stephanie Frappart i Salima Mukansanga z Rwandy. Wśród asystentów również były trzy kobiety: Brazylijka Neuza Back, Meksykanka Karen Diaz Medina i Amerykanka Kathryn Nesbitt. Najbardziej doświadczona z tego grona – Frappart – mająca na swoim koncie, m.in. poprowadzony finał Superpucharu Europy, została wyznaczona do sędziowania spotkania fazy grupowej Kostaryka – Niemcy. Trójkę sędziowską uzupełniły Back i Diaz Medina. Gdy polskie media skupiały się na osobie Szymona Marciniaka i jego zespołu, zagraniczne serwisy również dużo uwagi poświęcały Kathryn Nesbitt. 34-latka pochodząca ze stanu Nowy Jork zapisała kolejny rozdział epokowych zmian w kobiecej piłce. Komisja Sędziowska FIFA wyznaczyła ją do pełnienia funkcji rezerwowego sędziego asystenta podczas finałowego spotkania Francji z Argentyną. Wybór Frappart, jak i Nesbitt, był krokiem milowym dla urzędujących zasad równości w piłce nożnej, tym razem na gruncie sędziowania. Daje to podstawy do założenia, że nie była to sytuacja extraordinary, a w przyszłości, coraz częściej będziemy widzieć kobiety w obsadzie. Nie należy również pomijać ogromnego znaczenia promocyjnego tych decyzji. Niewątpliwym celem było upowszechnienie sędziowania wśród pań na całym świecie.

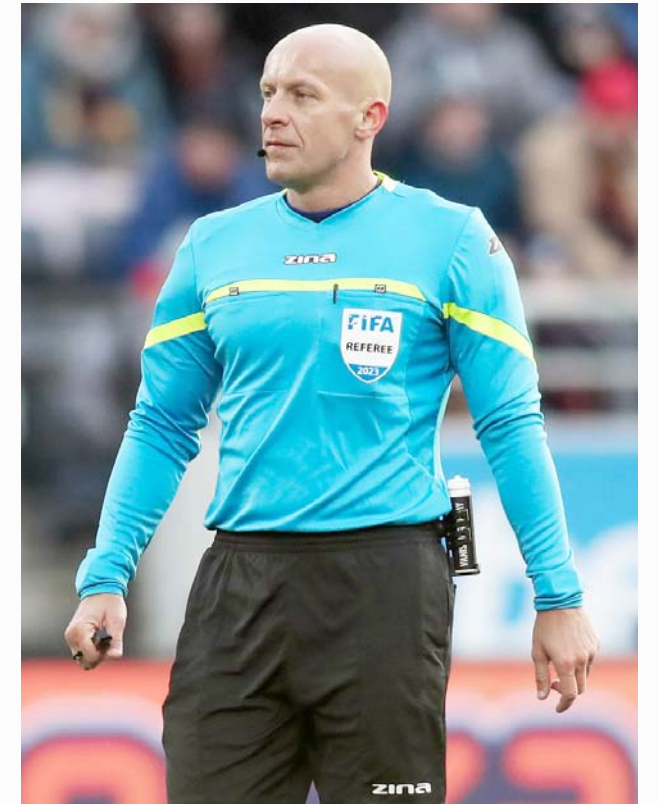
W Polsce kobiety stanowią niewielki procent wszystkich sędziów, co widać było podczas analizy tegorocznych zgłoszeń na kursy. Nie zmienił tego sukces Pauliny Baranowskiej, która w 2022 r. była asystentką podczas finału mistrzostw Europy w Anglii. Na kursy zimowe zgłosiły się w tym roku łącznie 122 kobiety, co stanowi 6,27% wszystkich zrekrutowanych. Najwięcej pań zapisało się w woj. małopolskim – 21. Na drugim miejscu ex aequo było woj. mazowieckie oraz lubelskie z 15 kandydatkami. Niewiele gorszy, ale równie wysoki wynik był na Śląsku – 13. Co ciekawe, zarówno woj. małopolskie, jak i śląskie oraz mazowieckie, znajdują się na podium jeśli chodzi o wszystkie zgłoszenia.

Podsumowanie

Po trudnych i ciężkich latach, jeśli chodzi o sędziowski nabór, w końcu mamy przełom w rekrutacji. Na sukces w tym procesie wpływ miała koincydencja czynników wewnątrz każdego ZPN (odpowiednia promocja, organizacja kursu dopasowana do potrzeb kursanta), w sferze zewnętrznej sportowej (tu należy umieścić występ Marciniaka i jego ekipy na MS), a także w sferze zewnętrznej pozasportowej (np. wielkość województwa, liczba ośrodków miejskich). Od-

powiednio wykorzystane czynniki wewnętrzne uzupełniły niedoskonałości pozasportowe. Jako przykład mogą posłużyć zajęcia w formie hybrydowej albo przeprowadzenie kursów w podokręgach, co miało miejsce w Śląskim, Lubelskim czy Małopolskim ZPN i dało ogromne korzyści. Sam sukces Szymona Marciniaka nie przyniósłby wymiernych efektów bez odpowiedniego zaangażowania poszczególnych osób w kolegiach, a także osób pracujących w PZPN. I odwrotnie, bez jego sukcesu, wyniki naborów byłyby skromniejsze. Dzięki zgraniu wszystkich niezbędnych elementów, jesteśmy świadkami historycznego momentu, gdzie zainteresowanie kursami w całej Polsce wzrosło o 51,72%, a w aż połowie województw było to ponad 70%. Z kolei wyniki w Lubelskim ZPN (wzrost roczny o 460%), a także Lubuskim ZPN (wzrost o 279%) na długo pozostaną w pamięci i będą stanowić wzór do naśladowania w kolejnych rekrutacjach. Mamy nadzieję, że jak największa grupa kandydatów pozostanie w naszej organizacji na lata.

Hubert Augustyniak



Część nowych sędziów zadeklarowała jasno – sukces Szymona Marciniaka zachęcił nas do spróbowania się w sędziowaniu.

OZPN	ZGŁOSZENIA 23	ZGŁOSZENIA 22	NAJMŁODSZY	NAJSTARSZY	KOBIETY	% KOBIET	% 23 VS 22
Świętokrzyskie	62	40	16	47	6	9,68	55%
Pomorskie	132	95	16	54	5	3,8	39%
Wielkopolskie	117	143	16	38	3	2,56	-18,18%
Łódzkie	128	72	16	40	4	3,13	78%
Dolnośląskie	138	77	16	49 (73)	9	6,52	79%
Opolskie	36	16	16	45	3	8,33	125%
Kujawsko-Pomorskie	70	32	16	34	5	7,14	119%
Zachodniopomorskie	105	171	16	45	6	5,71	-38,60%
Lubuskie	53	14	16	30	3	5,66	279%
Podlaskie	38	37	16	33	3	7,89	2,70%
Małopolskie	347	150	16	42	21	6,05	131,33%
Podkarpackie	133	109	16	46	7	5,26	22,02%
Mazowieckie	201	93	16	50	15	7,46	116,13%
Warmińsko-Mazurskie	53	56	16	33	4	7,55	-5,36%
Lubelskie	115	25	16	42	15	13,04	460%
Śląskie	217	152	16	46	13	5,99	42,76%
SUMA	1945	1282	16	54	122	6,27	51,72%



GLOBALIZACJA SĘDZIOWANIA – WYMIANY ARBITRÓW ZŁOTYM ŚRODKIEM?

Po sukcesie Szymona Marciniaka i jego zespołu na mundialu, jeszcze częściej mówi się o transferach sędziów między federacjami. Codziennością są wymiany arbitrów na określoną liczbę meczów czy zapraszanie na kluczowe ligowe spotkania. Transfery definitywne dotyczą tych na emeryturze, którzy podejmują stanowiska kierownicze w organizacjach, często na innych kontynentach. Skoro kluby piłkarskie tworzą składy marzeń, to czy piłkarskie ligi również będą transferować najlepszych sędziów? Może zapraszanie ich na konkretne mecze jest najlepszym rozwiązaniem? Przecież to federacje szkolą arbitrów, inwestują w nich i zależy im na tym, aby reprezentowali ich „barwy”.

Normą stało się, że najlepsze kluby piłkarskie prześcigają się o to, kto ma lepszych i bardziej znanych zawodników. Celem jest zdobywanie jak największej liczby trofeów i zarabianie pieniędzy. Ale sędziowie też są częścią futbolu i coraz mocniej wkraczają do piłkarskiego mainstreamu.

Do niedawna „zmiana barw” przez arbitrow z najwyższego szczebla rozgrywek, była bardzo rzadkim zjawiskiem. – Do tej pory uznani i – przede wszystkim – spełnieni arbitrzy międzynarodowi decydowali się na wyjazd do innych krajów. Często wiązało się to z objęciem kierowniczego stanowiska w departamencie sędziowskim. Idealnym przykładem jest Mark Clattenburg – mówi Tomasz Mikulski, Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN.

Przypadek angielskiego, bardzo utytułowanego arbitra, dobrze obrazuje, że sędzia tak wysokiej klasy nie musi się zamykać na swoją federację. Popularny „Clatts” w sezonie 2016/2017 przeniósł się do Arabii Saudyjskiej. Przez 18 miesięcy łączył obowiązki arbitra ze stanowiskiem szefa sędziów. Nota bene zastąpił na tym stanowisku swojego angielskiego kolegę – Howarda Webba. W 2019 r. Clattenburg obrał inny kierunek i kierował departamentem sędziowskim w Chinach, a w zeszłym roku objął to samo stanowisko, ale w Egipcie. W styczniu 2023 r. zrezygnował z tej posady w okolicznościach skandalu obyczajowego.

Nowe rola po karierze

Po zakończeniu kariery sportowej wielu sędziów obiera ścieżkę szkoleniową. Przywołany już wcześniej Howard Webb, który jest uznawany za jednego z najwybitniejszych arbitrow na świecie, zakończył karierę w 2013 r. Już rok później objął stanowisko dyrektora technicznego w PGMOL (komórka angielskiej federacji zajmująca się sędziami). Pytany przez angielskie media o powod swojego działania mówił w wywiadzie dla Sky Sports: – Sędziowanie dało mi bardzo dużo. Myślę, że niezwykle ważnym jest to, żeby wyróżniani sędziowie pozostawali w grze i przekazywali dalej swoją wiedzę. W 2015 r. zdecydował się na „transfer” do federacji Arabii Saudyjskiej, gdzie miał poprawić standard tamtejszego arbitra. Po dwóch latach pracy na stanowisku szefa sędziów w Azji, przeniósł się do USA, gdzie został menedżerem do spraw związanych z wprowadzeniem VAR. Proces ten trwał dosyć długo, bo Webb opuścił Amerykę dopiero w zeszłym roku. Historia zataczyła koła, bo obecnie ponownie pracuje dla macierzystej federacji kierując PGMOL.

Polak też potrafi

CV najlepszych sędziów na świecie zawsze robią duże wrażenie. Polacy też mogą się pochwalić znakomitymi osiągnięciami. Michał Listkiewicz, były prezes PZPN oraz wieloletni sędzia międzynarodowy, który jeszcze do zeszłego mundialu był jedynym polskim arbitrem mającym na koncie występ w finale tej imprezy, też reorganizował pracę arbitrow w zagranicznych federacjach. – Miałem tę możliwość, że pracowałem jako szef sędziów w Armenii i w Czechach. Działaliśmy wspólnie z Marcinem Szulcem. Za każdym razem cele były nieco inne. Ormianom zależało na wyjściu z sędziowskiego dołka. Poziom szkolenia był bardzo niski i samych sędziów było niewielu. Skupiliśmy



Postawa Szymona Marciniaka stała się powodem do wznowienia dyskusji o tym, czy transfery sędziów to przyszłość w futbolu.

się na wyszkoleniu arbitrow z niższych lig. To zapracowało i szybko przebili się wyżej. Zwiększyła się również popularność tego zawodu. Natomiast w Czechach nasza dwuletnia misja miała jeszcze inny cel. Mówiąc kolokwialnie trzeba było tam zrobić „porządek” w strukturach. Pojawiały się zarzuty korupcyjne, sędziowie nie byli zdyscyplinowani, bo nadmiernie spożywali alkohol i nie podchodzili profesjonalnie do swojej pracy. To też udało się zmienić. Zresztą stosunki pomiędzy naszymi federacjami do dzisiaj pozostają bardzo dobre – wspomina Michał Listkiewicz.

Transfery, czy wymiany?

Po sukcesie polskich sędziów w Katarze ruszyła medialna dyskusja na temat transferów sędziowskich pomiędzy federacjami. – Sędziowie są wolnymi ludźmi. Jakby Szymon Marciniak, który – nie oszukujemy się – wyprowadził poziomem o kilka długości ligę, w której sędziuje, otrzymał konkretną ofertę, aby przejść do silnej federacji, to nic i nikt go nie zatrzyma. To jest naturalne i zrozumiałe. Natomiast na chwilę obecną nie ma takich oficjalnych projektów i propozycji. Na najbliższe pół roku, rok, nie wydaje mi się prawdopodobne, aby dochodziło do takich transferów chociażby ze względów prawnych – wyjaśnia Tomasz Mikulski.

Sam Szymon Marciniak wspomina o tym, że w „sędziowskich kulturalach” pojawiają się różne pomysły i spekulacje. – Niektórym ludziom bardzo zależy, aby wymienność sędziów w najwyższych ligach ruszyła jak najszybciej. W tym sezonie dostałem bardzo dużo zaproszeń. Do lutego naliczyłem ich 11 albo 12. Pomysły są różne. Na transfer definitywny, czasowy lub na to, żeby wszystko łączyć. Federacje muszą mieć zgodę od naszego prezesa, ale my-

ślę, że Cezary Kulesza będzie dumny, że coś takiego może się pojawić – mówi Szymon Marciniak w wywiadzie dla TVP Sport.

Przypadki Irańczyka i Australijczyka

Jak się okazuje transfer definitywny pomiędzy federacjami jest możliwy, choć w opisanych za moment przypadkach było to spowodowane zmianą miejsca zamieszkania. Alireza Faghani z Iranu oraz Jarred Gillett z Australii, w styczniu zmienili przynależność do organizacji sędziowskich. Irańczyk od trzech lat mieszka w Australii, gdzie prowadzi mecze A-League. Na mundialu w Katarze reprezentował jeszcze barwy Iranu, ale po mistrzostwach podjął ostateczną decyzję o zmianie. Od tego roku sędziuje już pod australijską flagą. Co ciekawe wzmacni w tym kraju i tak już mocne grono sędziów międzynarodowych – aktualnie jest ich aż ośmiu.

W przypadku Gilletta sprawa wygląda podobnie. Z Australii do Liverpoolu przeniósł się w 2019 r. W Anglii kontynuuje swoją karierę i w 2021 r. został pierwszym sędzią spoza Wysp Brytyjskich, który poprowadził mecz Premier League. Od tego roku występuje na arenie międzynarodowej jako angielski arbitrow. Jednak podkreślił, że ten transfer był skutkiem sytuacji życiowej, a nie efektem konkretnej oferty.

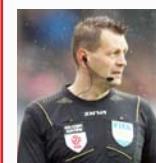
Wszystko jest możliwe

Zatem, czy możemy się spodziewać, że nadejdzie dzień, kiedy Szymon Marciniak lub inny topowy sędzia z Polski odejdzie do innego kraju?

– Czas się zmienia. Kiedyś wydawało się, że pewne rzeczy są niemożliwe do spełnienia, a wydarzyły się szybciej niż się spodziewaliśmy. Na dziś, nie widzę szans na tego typu transfery pomiędzy federacjami. Nie ma też aktualnie żadnych oficjalnych decyzji, projektów i idei w tym temacie. Pojawiają się za to propozycje dotyczące wymian arbitrow. Sama idea jest bardzo dobra, bo obopólnie można wymienić doświadczenia – mówi Tomasz Mikulski. Podobne zdanie do szefa polskich sędziów ma Michał Listkiewicz. – Żadna federacja nie przystałaby na to, aby oddać swojego sędziego innej. To jest tak jak z lekarzami. Skoro ktoś ci daje szansę, szkoli cię, stawia na ciebie, to powinienes się odwdzięczyć. Poza tym każdy kraj chce zapewnić sobie jak najwyższy poziom sędziowania. Jakbyśmy pozwolili odejść najlepszym, to jakości arbitrażu by spadła. Transfery na stałe, raczej nie wchodzą w grę. Co innego w przypadku krótkotrwałych epizodów. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie transport jest wysoko rozwinięty – dodaje Listkiewicz.

Wymiany źródłem doświadczenia

Złotym środkiem wydają się wymiany arbitrow. Dochodzi do nich na różnych szczeblach. Zaczynając od wojewódzkiego, a kończąc na międzykontynentalnym. W całej Polsce od lat praktykowane są obsady międzywojewódzkie. Arbitrzy chętnie na nie przystają, bo jest to możliwość doznania czegoś nowego. Inne doświadczenia, zwyczajnie, oprawy meczów, zachowania zawodników i poziom piłkarski. Między Wojewódzkimi Związkami Piłki Nożnej istnieją spore różnice w tych aspektach. Każdy z sędziów już na samym po-



KONRAD SAPELA: „UCZESTNICTWO W WYMIANACH KSZTAŁTUJE SĘDZIEGO”

Na wymianie pomiędzy polską i japońską federacją był dwukrotnie. Za pierwszym razem był to trzytygodniowy wyjazd, a za drugim – dwutygodniowy. Podczas nich mieliśmy okazję sędziować po kilka meczów. Jechaliśmy trójkami sędziowskimi i prowadziliśmy głównie mecze J1 League. Głównie, bo zdarzyło się, że sędziowaliśmy także spotkanie reprezentacji Japonii – tuż przed wylotem ich drużyny na mundial do Brazylii w 2014 r. Podczas tego wyjazdu uczestniczyliśmy także w kilkudniowym obozie przygotowawczym japońskich arbitrow. Było to coś na wzór naszych zgrupowań w Spale. Treningi kondycyjne i warsztatowe praktyczne były przeplatane z zajęciami z teorii. Poziom przekazywania tej wiedzy był wysoki. Dużo daje taka wymiana. Przede wszystkim, to zakochałem się w Japonii. Poznałem całkowicie inną kulturę, inne podejście do świata, życia i samego sportu. Odkryłem na nowo przyjemność sędziowania meczów piłkarskich. Ten poziom kultury przekłada się także na boisko, a co za tym idzie – na sędziów. Wszecchobecny szacunek wobec arbitrow, działaczy oraz zawodników. Tzw. mabbing czy też agresywne zachowanie wobec sędziów praktycznie nie istnieje. Pamiętam dość kuriozalną i zarazem zabawną sytuację, gdy pod koniec meczu reprezentacji Japonii, zastanawialiśmy się ile doliczyć minut do drugiej połowy spotkania. Wtedy pierwszy raz od dłuższego czasu urodziła się w mojej głowie myśl, aby ten czas był jak najdłuższy. Z reguły myśleliśmy, aby te dodatkowe kilka minut nie trwały zbyt długo.



Bartosz Frankowski to przykład arbitra chętnie „wypożyczanego” z PZPN. W zeszłym roku prowadził mecze w lidze czeskiej.

czątkę swojej przygody może sprawdzić jak prowadzi się mecze na „innym podwórku”. – Zdarzały się w przeszłości wymiany sędziów z rejonów przegranicznych. Opolszczyzna, czy Małopolska miały możliwość prowadzenia meczów w Czechach lub na Słowacji. Były to jakiegoś meczów niższych lig, ale miały charakter międzynarodowy. Tutaj spora rolę odgrywały koszty, bo dla młodych chłopaków – amatorów – często liczył się sam prestiż – wspomina Michał Listkiewicz. Wymiany są również stosowane na najwyższym szczeblu. Sędziowie PKO BP Ekstraklasy bardzo często goszczą za granicą i to nie tylko w ramach swoich meczów w europejskich pucharach.

Polacy gwarancją wysokiego poziomu sędziowania

– Bardzo często dostajemy propozycje, aby nasi arbitrzy pojechali do innego kraju na ważne zawody. Inne federacje potrzebują pomocy i dobrych sędziów. W ostatnim czasie zwracali się do nas Gruzini, abyśmy wspomogli w prowadzeniu finału krajowego pucharu. Czesi w zeszłym roku prosili, aby polscy arbitrzy posędziowali trzy najważniejsze mecze ligowe. Byli tam: Bartosz Frankowski, Paweł Raczkowski i Szymon Marciniak. Są to dość regularne praktyki. Przed startem rundy wiosennej w Polsce, Krzysztof Jakubik pojechał do Kosowa, aby poprowadzić mecz o Superpuchar tego kraju – wylicza Tomasz Mikulski.

Tego typu propozycji jest bardzo dużo i są one skrupulatnie weryfikowane. Przecież najważniejsze jest to, aby jak najlepszą i właściwą obsadę miały mecze w PKO BP Ekstraklasie. Przychodzące zaproszenia z za granicę najczęściej dotyczą ważnych spotkań. Dla każdego z arbitrow jest to prestiż, a dla federacji sygnał, że nasi sędziowie są cenieni.

Tomasz Szpunar



MELDUNEK Z TURCJI - ZGRUPOWANIE SĘDZIÓW 2023

Tradycyjnie już turecka Antalya była miejscem zimowego zgrupowania polskich sędziów. Wyjazd odbył się w dn. 13-23 stycznia i wzięło w nim udział 61 arbitrów. Z oczywistych względów doszło do zmiany instruktora. Po raz pierwszy wykłady poprowadził Włoch Matteo Trefoloni, były arbiter grupy UEFA Elite – relacjonuje Patryk Gryckiewicz.

Zaraz po przybyciu do hotelu Przewodniczący KS – Tomasz Mikulski oficjalnie rozpoczął zgrupowanie. Omówiliśmy ramowy plan obozu, po czym przyszedł czas na pierwsze szkolenie dotyczące funkcjonowania systemu VAR. Tematyka szkoleń przygotowanych przez sędziów zawodowych przy współpracy z Członkami Zarządu Kolegium Sędziów i Komisji Szkoleniowej, była bardzo zróżnicowana:

Tematyka	Szkoleniowiec	Skład
Wybrane interpretacje zagadnień z art. XII	Tomasz Mikulski	Bartosz Frankowski Damian Sylwestrzak Sebastian Mucha
Wizerunek zawodów	Marcin Szulc Tomasz Rusek	Krzysztof Jakubik Jarosław Przybył
DOGSO/SPA	Katarzyna Wierzbowska	Paweł Raczkowski Tomasz Musiał Radosław Siejka
Spalony	Maciej Wierzbowski	Daniel Stefański Dawid Golis Michał Obukowicz

Nowy instruktor FIFA

Po kilku latach nastąpiła zmiana instruktora FIFA. W tym roku swoją obecnością zaszczytował nas pochodzący z Włoch Matteo Trefoloni, były sędzia grupy Elite. W swojej karierze przez 10 lat prowadził rozgrywki Serie A, natomiast przez 6 lat reprezentował swój kraj w rozgrywkach FIFA oraz UEFA. Starał się przekazać nam swoje otwarte



Egzaminy sprawnościowe pod okiem Komisji Szkoleniowej.

spojrzenie na rozumienie „Przepisów Gry” i zaprezentował najnowsze interpretacje przed nadchodzącą rundą. Pełnił także rolę obserwatora na wybranych towarzyskich meczach naszych sędziów.

Międzynarodowe plakietki

Podobnie jak w ubiegłych latach, podczas pierwszego tegorocznego spotkania, naszym międzynarodowym reprezentantom wręczono plakietki FIFA na rok 2023. Odebrali je: Bartosz Frankowski, Krzysztof Jakubik, Tomasz Musiał, Paweł Raczkowski, Daniel Stefański oraz najmłodszy stażem w tej grupie, który doskonale odnalazł się na europejskich boiskach – Damian Sylwestrzak. Wśród asystentów także nie wystąpiły żadne roszady, a plakietki otrzymali: Marek Arys, Mar-



Podczas zgrupowania treningi są codziennością.

cin Boniek, Dawid Golis, Bartosz Heinig, Adam Kupsik, Radosław Siejka, Arkadiusz Kamil Wójcik oraz Krzysztof Myrmus.

Treningi pod czujnym okiem Grzegorza Krzoska

Podczas całego pobytu mieliśmy idealne warunki pogodowe. Bez większych komplikacji mogliśmy przygotować się na odpowiednich obciążeniach do zbliżającej rundy.

Nowa elektroniczna forma testu

Wszyscy sędziowie obecni na obozie wzięli udział w egzaminie teoretycznym i kondycyjnym, który odbył się w dwóch turach. Takie rozwiązanie zostało zastosowane w związku z dużą liczbą meczów, które były sędziowane przez naszych arbitrów. Te osoby, które czuły się zmęczone po swoich zawodach, mogły wziąć udział w drugiej turze egzaminów. Test pisemny zorganizowano dzień przed powrotem do Polski. Po raz pierwszy odbył się on w formie elektronicznej. Do każdego z sędziów wysłano e-mail z linkiem. Kierował on do specjalnego formularza z 30 pytaniami. Wypełnialiśmy go na telefonach, laptopach bądź tabletach. To zdecydowany krok do przodu, który pokazuje ciągłość pozytywnych zmian w naszej organizacji.

Podsumowanie

Jedenaście dni spędzonych w Turcji dało nam możliwość odpowiedniego przygotowania się do ciężkiej rundy wiosennej. Podczas pobytu



Po raz pierwszy egzaminy „pisemne” były zdawane z wykorzystaniem technologii.

tu w Antalyi była znakomita pogoda, co tylko zachęcało do solidnego treningu. Bardzo pozytywną zmianą była wizyta nowego instruktora, który bardzo charyzmatycznie przedstawił swój punkt widzenia na temat sędziowania.

Patryk Gryckiewicz



Drużynowe zdjęcie na zgrupowaniu w Turcji.

SĘDZIOWIE ZGRUPOWANIA - ANTALYA 2023

- ✓ Karol Arys
 - ✓ Marek Arys
 - ✓ Marcin Boniek
 - ✓ Marcin Borkowski
 - ✓ Marcin Ciepły
 - ✓ Bartosz Frankowski
 - ✓ Damian Gawęcki
 - ✓ Dawid Golis
 - ✓ Patryk Gryckiewicz
 - ✓ Bartosz Heinig
 - ✓ Paweł Horożaniecki
 - ✓ Piotr Idzik
 - ✓ Karol Iwanowicz
 - ✓ Krzysztof Jakubik
 - ✓ Sebastian Jarzębak
 - ✓ Mateusz Jedna
 - ✓ Filip Kaliszewski
 - ✓ Adam Karsewicz
- ✓ Łukasz Karski
 - ✓ Bartosz Kaszyński
 - ✓ Grzegorz Kawałko
 - ✓ Marcin Kochanek
 - ✓ Damian Kos
 - ✓ Sebastian Krasny
 - ✓ Damian Krumplewski
 - ✓ Łukasz Karski
 - ✓ Łukasz Kuźma
 - ✓ Piotr Lasyk
 - ✓ Leszek Lewandowski
 - ✓ Szymon Łężny
 - ✓ Paweł Malec
 - ✓ Jacek Małyszek
 - ✓ Tomasz Marciniak
 - ✓ Sebastian Mucha
 - ✓ Tomasz Musiał
 - ✓ Wojciech Myć
- ✓ Krzysztof Myrmus
 - ✓ Tomasz Niemirowski
 - ✓ Michał Obukowicz
 - ✓ Mateusz Piszczelak
 - ✓ Piotr Podbielski
 - ✓ Jarosław Przybył
 - ✓ Paweł Pskit
 - ✓ Paweł Raczkowski
 - ✓ Albert Różycki
 - ✓ Piotr Rzucidło
 - ✓ Radosław Siejka
 - ✓ Filip Sierant
 - ✓ Michał Sobczak
 - ✓ Daniel Stefański
 - ✓ Damian Sylwestrzak
 - ✓ Łukasz Szczech
 - ✓ Marcin Szczerbowicz
 - ✓ Piotr Szypuła
- ✓ Jakub Ślusarski
 - ✓ Radosław Trochimiuk
 - ✓ Piotr Urban
 - ✓ Tomasz Wajda
 - ✓ Jakub Winkler
 - ✓ Arkadiusz Kamil Wójcik
 - ✓ Mateusz Złotnicki

Kadra szkoleniowa

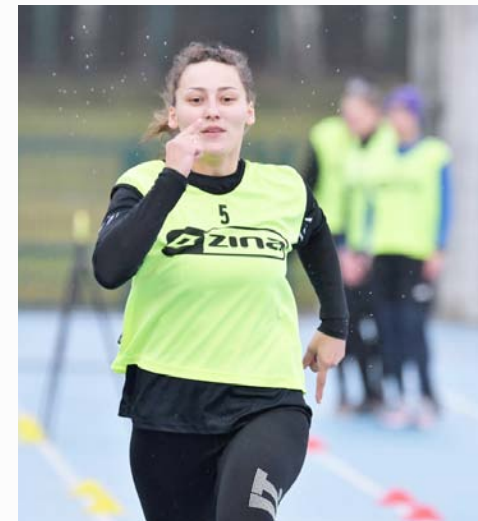
- ✓ Michał Araźny
- ✓ Paweł Gil
- ✓ Grzegorz Krzosek
- ✓ Przemysław Malinowski
- ✓ Robert Małek
- ✓ Damian Sylwestrzak
- ✓ Marcin Szulc
- ✓ Maciej Wierzbowski
- ✓ Leszek Saks



EGZAMINY SĘDZIÓW TOP-AMATOR A, TOP-AMATOR B, ASYSTENTÓW I I II GRUPY, OBSERWATORÓW I I II GRUPY 4-5 LUTEGO 2023 ROKU



EGZAMINY SĘDZI, ASYSTENTEK I OBSERWATOREK SZCZEBŁA CENTRALNEGO 18-19 LUTEGO 2023 ROKU



Fot. Piotr Tokarczyk



EGZAMINY SĘDZIÓW TOP-AMATOR C I OBSERWATORÓW III GRUPY 25-26 LUTEGO 2023 ROKU



Fot. Piotr Tokarczyk

WSPÓLNE SZKOLENIE Z ROBBIE'M KEANE'M I ROBERTEM PIRESEM

Aż 5 polskich reprezentantów wzięło udział w zjeździe UEFA, który na przełomie stycznia i lutego odbył się w Rzymie. UEFA nie boi się eksperymentować i wprowadziła dwie niezwykle ciekawe modyfikacje w szkoleniu. Pierwszą z nich był udział byłych znanych piłkarzy przy ocenie klipów, druga – test sprawnościowy z wykorzystaniem... klatek wideo. Dużo miejsca poświęcono także kwestii VAR.

W zgrupowaniu wzięli udział sędziowie UEFA Elite, wybrani sędziowie pierwszej grupy oraz VAR. Miejscem spotkania były Włochy, a szkolenie trwało od 29 stycznia do 1 lutego. Każdy dzień był zaplanowany bardzo dokładnie. W zasadzie codziennie odbywały się warsztaty na podstawie klipów wideo, wykłady teoretyczne, ale przede wszystkim miały miejsce liczne dyskusje nt. „Przepisów Gry”. Podsumowano rundę jesienią, przeanalizowano zagadnienia i interpretacje wytycznych, które sędziowie otrzymali latem we Frankfurcie. Zjazd w Rzymie był niejako kontynuacją letnich warsztatów. Komitet Sędziowski UEFA był bardzo zadowolony z występów na mundialu w Katarze i z liczby przeprowadzonych tam spotkań przez sędziów europejskiej elity. W szczególności z drugiej części fazy pucharowej. Aż 4 z 8 ostatnich spotkań poprowadzili sędziowie z Europy. Były też gratulacje dla Szymona Marciniaka za finał mistrzostw. Oprócz naszego najlepszego sędziego w zgrupowaniu uczestniczyli: Bartosz Frankowski, Monika Mularczyk, Tomasz Kwiatkowski i Paweł Gil, który pełnił rolę jednego z koordynatorów VAR.

Wysłuchali głosu piłkarzy

Szczególnie ciekawe były warsztaty z wykorzystaniem klipów. Sędziowie podzieleni na grupy otrzymali kilkanaście takich materiałów wideo. Kilkadziesiąt minut dyskutowali na temat tych sytuacji. W każdej grupie byli uczestnicy z różnych stron świata. Co ciekawe, do każdej z tych grup dołączali zaproszeni byli piłkarze, m.in. Robbie Keane, Robert Pires, czy Esteban Cambiasso. Obecność byłych gwiazd futbolu była celowa. Mieli wyrazić swoje zdanie, zasugerować jakiej decyzji oczekivaliby z perspektywy zawodnika. Ich opinia mogła, ale nie musiała wpłynąć na końcową konkluzję i interpretację konkretnych sytuacji. – To ciekawy eksperyment. Mieliśmy możliwość posłuchać opinii byłych wybitnych zawodników, którzy również między sobą żywo dyskutowali. Inaczej

na daną sytuację patrzy napastnik, a inaczej obrońca. Dla komisji sędziowskiej takie opinie są cenne – mówi Monika Mularczyk, sędzia UEFA Elite.

– Po dyskusjach otrzymaliśmy wytyczne, jakich komisja oczekuje w konkretnych sytuacjach. Jeżeli nie było zbyt wielu różnych opinii, to sytuacja była jasna. Natomiast jeśli odczucia były odmienne niż założone wytyczne, to komisja była skłonna zmienić zdanie i ułożyć interpretację wedle osiągniętych opinii – dodaje Tomasz Kwiatkowski. I tak zaplanowane bloki szkoleniowe wypełniały praktycznie połowę harmonogramu, chociaż to nie było wszystko, co komitet przygotował dla sędziów.

„Fitness check” z podjęciem decyzji

Zarówno sędziowie jak i grupa VAR przeszła testy sprawnościowe. Boisko piłkarskie podzielono na stacje, które dzielił ustalony dystans, a uczestnicy musieli w określonym czasie przebiec od stacji do stacji i w wyznaczonej strefie, w ciągu kilku sekund, obejrzeć klip wideo, a także podać finalną decyzję. – Po raz pierwszy test był przeprowadzony w takiej wersji. Biegaliśmy w parach mieszanych. Bywało tak, że mogliśmy ocenić sytuację od razu, ale w większości przypadków należało poczekać na powtórkę, żeby dostrzec detale – tłumaczy Mularczyk.

Cały test miał dwie serie, a w każdej 12 klipów. Łącznie do pokonania były 24 odcinki wraz z oceną sytuacji na monitorze. Sędziowie VAR mieli osobny test sprawnościowy ze 150-metrowymi odcinkami. Później, w ramach szkolenia VAR, oglądali i oceniali te same klipy, które sędziowie mieli w trakcie testu sprawnościowego. Przygotowano też testy prewencji kontuzji, sprawdzenia ruchomości stawów, a także szczegółowe badania wzroku, czasu reakcji na konkretne zdarzenia czy ćwiczenia na zapamiętywanie numerów, kształtów, itp. – Te ćwiczenia nie podlegały żadnej ocenie. Miały na celu postawienie diagnozy, że jeżeli w czymś ktoś wypadł gorzej, to otrzymywał wytyczne, jak to poprawić – podsumował Tomasz Kwiatkowski.

David Matyszczak



Nasza silna reprezentacja na zjeździe w Rzymie.



TRZECH MUSZKIETERÓW ODŁOŻYŁO CHORAĞIEWKI DO SZAFY

Z końcem 2022 roku na sędziowską emeryturę przeszło trzech doświadczonych asystentów szczebla centralnego. Łącznie w PKO BP Ekstraklasie spędzili 27 lat! To kawał historii, anegdot, wspaniałych meczów, ale też upadków i trudnych momentów. O swoich karierach opowiedzieli nam: Marcin Hankiewicz (KS Łódzkiego ZPN), Bartłomiej Lekki (KS Śląskiego ZPN) i Bolesław Rosa (KS Mazowieckiego ZPN).

Jaki moment najbardziej zapamiętaliście ze swojej sędziowskiej przygody?

Marcin Hankiewicz: – Sędziowie zapamiętują przede wszystkim te mecze, w których popełnili błąd. Powiem przekornie. Moim najlepszym, a zarazem najgorszym meczem w Ekstraklasie było starcie Górnik Zabrze z Wisłą Kraków w sezonie 2013/2014. To było spotkanie na szczycie, ponieważ mierzył się lider z wiceliderem. Co ciekawe, skład sędziowski tworzyli, m.in. moi koledzy z kursu, czyli Tomasz Radkiewicz i Paweł Pskit. Zresztą w takiej konfiguracji często jeździliśmy na ekstraklasowe starcia. Wisła prowadziła 2:0 do 55 min. Wtedy puściłem spalonego, z którego padła bramka kontaktowa dla Górnika. Finalnie zabranie wygrali 3:2. Po meczu było wiele dyskusji o golem na 2:1. Oprócz tego, w tym spotkaniu miałem kilka bardzo trudnych „mijanek” do rozstrzygnięcia, które oceniłem prawidłowo. Równie mocno zapadł mi w pamięć mecz Arki Gdynia z Zagłębiem Sosnowiec. Puściłem akcję, po której arkowcy stracili bramkę. Wszyscy na stadionie byli przekonani, że był spalony. Pewność w Arce była tak duża, że jeden z jej zawodników założył się ze mną o butelkę whisky. Okazało się, że to ja miałem rację. Spotkał się jeszcze parokrotnie. Przypominałem mu o zakładzie. Jednak whisky do dzisiaj nie dostałem.



Na debiut nigdy nie jest za późno. Bolesław Rosa wszedł na najwyższy szczebel w wieku 44 lat. Debiutancki mecz w Kielcach był jego Ligą Mistrzów



Koledzy z jednego kursu, którzy razem sędziowali w PKO BP Ekstraklasie – Marcin Hankiewicz i Paweł Pskit.

Bolesław Rosa: – Mam kilka takich momentów. Debiut w 2008 r. na centrali. Spotkanie, które odbyło się dwa dni po narodzinach mojego syna, co okazało się wielkim wyzwaniem mentalnym. Ostatnim jest debiut w PKO BP Ekstraklasie w Kielcach w wieku 44 lat. Dla mnie to spotkanie było jak finał Ligi Mistrzów. Przecież w tym wieku zazwyczaj kończy się karierę, a nie debiutuje w najwyższej klasie. Dlatego cieszę się, że było mi dane dostąpić tego zaszczytu później jeszcze ponad 20 razy. Wiadomo, były również momenty kryzysowe. Największy nastąpił po spotkaniu III ligi w Wielkiej Sobotę w Siedlcach, które było jednym z decydujących o awansie Tomasza Kwiatkowskiego do II ligi. W trakcie meczu, po zdobyciu bramki dla gospodarzy i euforii kibiców, w moją stronę poleciało kilkanaście surowych jaj z okrzykiem: „Wesołych Świąt!”. Jedno z nich trafiło mnie w but, reszta przeleciała tuż obok mnie. Do końca meczu kibice nie dawali mi spokoju. To był ten moment, w którym miałem ochotę to wszystko rzucić. Zrobiłem sobie miesiąc przerwy. Później wróciłem do sędziowania.

Bartłomiej Lekki: – Moim najlepszym momentem sędziowskim, który okazał się ukoronowaniem kariery, była nominacja do poprowadzenia finału Pucharu Polski w 2018 r. na Stadionie Narodowym w Warszawie, w którym Arka Gdynia zagrała z Legią Warszawa. To wszystko przy udziale ponad 50 tys. kibiców. Co najciekawsze, o nominacji dowiedzieliśmy się bardzo późno. W sobotę sędziowaliśmy mecz Ekstraklasy i wróciliśmy późno do domu. A w niedzielę w południe zadzwonił telefon, że za trzy dni mamy poprowadzić finał. Ta wiadomość spadła na nas jak grom z jasnego nieba. Sam finał był bardzo trudny pod względem liczby „stykowych” sytuacji na boisku, a także zachowania grup kibiców na trybunach. Zaraz po ostatnim gwizdku czuliśmy, że dobrze wykonałiśmy swoją robotę.

Byliście arbitrami wiele lat. Jak zmieniła się funkcja asystenta w tym czasie?

M. Hankiewicz: – Ona ewoluowała z dwóch powodów. Po pierwsze, zmiany w przepisach niejako podniosły rangę asystenta. Z biegiem lat braliśmy coraz większy udział w ocenie zdarzeń na boisku. Drugą kwestią jest rozwój technologii. Jak zaczynałem sędziować w Ekstraklasie, to używano tradycyjnych chorągiewek, czasem nawet drewnianych. Później wprowadzono system komunikacji oraz beepery. To znacząco wpłynęło na zakres i jakość pomocy sędziemu.

B. Rosa: – Kolokwialnie mówiąc, kiedyś byliśmy od spalonych i autów. Teraz dzięki zestawom bierzemy czynny udział w grze. Często jeden drugiemu pomaga, motywuje, ale czasem też stopuje. Sam przepis o spalonym mocno ewoluował. Obecnie czekamy, opóźniamy, itd. Od technicznej strony jest to większa praca niż jeszcze kilkanaście lat temu.

B. Lekki: – VAR był ogromną rewolucją dla wszystkich. Jeśli chodzi o asystentów, to ten system wymusił na nas bycie jeszcze bardziej precyzyjnym niż do tej pory. Z jednej strony technologia jest dla nas wybawieniem, ponieważ od razu kasuje nasze błędy. Z drugiej bezlitośnie rozlicza nas z decyzji co do centymetra.

Jakie cechy powinien posiadać dobry asystent?

M. Hankiewicz: – Musi być komunikatywny i aktywny na meczu. Aktywność i „życie meczem” daje większą koncentrację. Dobry asystent powinien być szczerzy i umieć przyznać się, że nie widział danego zdarzenia lub nie jest czegoś pewny. Ma oceniać to co widzi, a nie to co mu się wydaje.

Bartłomiej Lekki, 48 lat

241 meczów w PKO BP Ekstraklasie, sędziował w niej w latach 2008-2022.

Bolesław Rosa, 48 lat

26 meczów w PKO BP Ekstraklasie, sędziował w niej w latach 2018-2022.

Marcin Hankiewicz, 46 lat

66 meczów w PKO BP Ekstraklasie, sędziował w niej w latach 2010-2019.

B. Rosa: – Powinien być szybki, sprawny i mieć mocną psychikę. Każdy popełnia błędy. Gdy już to się zdarzy, trzeba szybko wyczyścić głowę i sędziować swoje. Ważne jest również, aby być sobą. Zawodnicy i trenerzy szybko wychują, gdy sędzia próbuje naśladować kogoś kim nie jest. Najczęściej obraca się to przeciwko niemu.

B. Lekki: – Ważna jest świetna percepcja i opanowanie. Oceniając czy był spalony, asystent musi wyćwiczyć umiejętność robienia „klatki stop” w odpowiednim momencie. Musi umieć wrócić do niej parę chwil później i odpowiednio ją sobie odtworzyć.

Jakie macie plany po przejściu na ekstraklasową emeryturę?

M. Hankiewicz: – Sędziowane w dalszym ciągu sprawia mi wielką frajdę, dlatego będę prowadzić mecze w swoim okręgu. Mówiąc żartobliwie, nie mogę jeszcze zostać obserwatorem, bo na razie mam za niską tkankę tłuszczową. Mam też zamiar poświęcić więcej czasu moim dziewczynom – żonie i dwóm córkom. One zawsze mnie wspierały i stały przy mnie. Dorka, Tuśka i Roksi – dziękuję Wam.

B. Rosa: – Nie zamierzam wracać do sędziowania na niższych szczeblach. Najbliższe miesiące chcę poświęcić rodzinie oraz nadrobić kilka zawodowych rzeczy. Pozostaję w środowisku sędziowskim. Mam w planach brać czynny udział w szkoleniu sędziów w Warszawie.

B. Lekki: – Daję sobie czas na podjęcie decyzji. Mam na stole dwie opcje: powrót do sędziowania na niższych szczeblach lub funkcja obserwatora. Jednak obecnie chcę się skupić na swoim drugim hobby, jakim jest muzyka. Przez lata sędziowania trochę ją zaniedbałem, a teraz znów mogę się temu oddać.

Rozmawiał Mateusz Dragan



Rok 2018. Finał Pucharu Polski był dla Bartłomieja Lekkiego (pierwszy z prawej) najważniejszym meczem w karierze.



POKONAŁ UDAR I WRÓCIŁ DO SĘDZIOWANIA – HISTORIA KAJETANA LISTKIEWICZA

„Powrót po udarze mózgu to długa droga i żmudna praca...” – tak zaczyna się wpis Kajetana Listkiewicza na Facebooku, 29-letniego sędziego futsalu, który niedawno świętował zdane egzaminy sędziowskie. A było co świętować... W styczniu zeszłego roku Kajetan (syn Michała i brat Tomasza) doznał udaru mózgu. Od śmierci dzieliły go minuty, ale uratowała go bohaterska postawa żony i lekarzy. Przeszedł operację, wielomiesięczną rehabilitację, przygotował się do sędziowskich testów i je zdał – ponad rok po udarze! Dziś oglądamy go na futsalowych parkietach. Nam opowiedział swoją historię.



Zmęczony, ale szczęśliwy. Kajetan Listkiewicz tuż po swoich najważniejszych egzaminach.

To było 30 stycznia 2022 r. Zwykły niedzielny poranek. Nic nie zapowiadało tego, co miało się wkrótce wydarzyć. Tamtego dnia czułem się normalnie. Przygotowywałem się do sędziowania meczu futsalu w Pucharze Polski. Tydzień wcześniej przeszedłem kompleksowe badania lekarskie. Nie wykazały żadnych problemów ze zdrowiem. Dwa dni wcześniej zdałem egzaminy kondycyjne, które przebiegłem bez większych trudności. Aż sam się zdziwiłem jak łatwo mi poszło. Bardzo cieszyłem się na ten niedzielny mecz, ponieważ wracałem po półrocznej przerwie, którą zrobiłem sobie ze względu na trudności w łączeniu sędziowania z pracą zawodową.

Horror w windzie

Zarzuciłem torbę na ramię i wyszliśmy razem z żoną z mieszkania. Ona akurat wybierała się na zakupy. Pod blokiem w samochodzie czekał na

mnie kolega, z którym miałem jechać na mecz. Weszliśmy do windy, która ruszyła na dół. Nagle straciłem czucie w prawej połowie ciała i upadłem na podłogę. Miałem świadomość gdzie jestem i z kim, jednak czułem się, jakby wszystko dookoła było za mgłą. Nie byłem w stanie wydusić z siebie ani jednego słowa. Żona zareagowała błyskawicznie. Natychmiast złapała za telefon i wezwała pogotowie. Szczęście w nie-szczęściu, że wydarzyło się to, gdy była przy mnie. Jakbym w tym momencie przebywał sam w mieszkaniu lub prowadził samochód to mogłoby dojść do najgorszego.

Akcja ratująca życie

Karetka przyjechała po 8 minutach. W takich sytuacjach każda jest na wagę złota. Zniesiono mnie na noszach do pojazdu i przewieziono do warszawskiego szpitala przy ul. Solec. Tam młoda lekarka zadecydowała o błyskawicznym transporcie do placówki przy ul. Szaserów ze względu na mój bardzo poważny stan. Po 40 minutach od wystąpienia pierwszych objawów, trafiłem na salę operacyjną, na której uratowano mi życie. Okazało się, że doznałem niedokrwiennego udaru mózgu spowodowanego zakrzepem. Nie znaleziono przyczyny udaru. Lekarze podejrzewali, że to powikłania po chorobie COVID-19, którą przechodziłem dwa lata wcześniej.

Pobyt w szpitalu

Dzięki odpowiedniej reakcji żony oraz szybkiej pomocy ratowników medycznych i lekarzy, byłem w dość dobrym stanie. Pół godziny opóźnienia mogło spowodować nieodwracalne zmiany w mózgu, a ja już na zawsze miałbym problemy, np. z mówieniem czy wykonywaniem niektórych czynności. W szpitalu spędziłem tydzień. Po operacji zacząłem odzyskiwać czucie w ręce i nogę. Ta informacja ucieszyła wszystkich łącznie z lekarzami, którzy mówili, że nie było to pewne. Choć czucie wróciło w bardzo ograniczonym stopniu. Dlatego każde wyjście do toalety, która znajdowała się dwa metry od mojego łóżka, stawało się wymagającą wyprawą. Ten dystans pokonywałem na jednej nodze.

Ciężki okres rehabilitacji

Po wyjściu ze szpitala rozpocząłem rehabilitację. Największy problem miałem oczywiście z głową. Podczas udaru, mózg człowieka zostaje częściowo uszkodzony i żeby się zregenerował, potrzeba miesięcy albo lat. Bywa i tak, że nie udaje się wrócić do sprawności. Początkowo psikusy sprawiała mi moja pamięć. Pamiętałem r zeczy, które wydarzyły się wiele lat temu, ale nie byłem w stanie przypomnieć sobie, co robiłem kilka minut wcześniej albo co miałem w planach na resztę dnia. Miałem też problemy z wystawianiem się. Gdy chciałem coś powiedzieć, to czasem nie wiedziałem, jakich słów użyć. Z tego powodu straciłem pewność siebie.



Życie po udarze, to nie tylko sędziowanie, ale też... ślub ze swoją wybranką.

Powrót po udarze mózgu to długa droga i żmudna praca. Dzień w dzień poddawałem się intensywnym ćwiczeniom fizycznym i psychicznym z fizjoterapeutami oraz psychologami. Był to dla mnie bardzo trudny czas i ciężki powrót do rzeczywistości. Każdy dzień okazywał się ogromnym wyzwaniem. Jednak czułem, że z kolejną sesją rehabilitacyjną i z kolejnym ćwiczeniem poprawiam swoją sprawność ruchową oraz mentalną. Trwało to osiem tygodni. Później zacząłem rzadziej chodzić na rehabilitację, aż po jakimś czasie definitywnie zakończyłem ćwiczenia. Poczuję, że już wszystko ze mną w porządku. Prawa ręka zawsze była słabsza, ponieważ jestem leworęczny, więc nie przeszkadzała mi w pracy zawodowej i codziennym życiu. Z kolei noga może nie była w 100% sprawna, ale uważałem, że pozwoli mi funkcjonować tak jak przed chorobą.

Przygotowania do powrotu

Później przyszedł szalony czas. W czerwcu 2022 r. zdałem egzamin teoretyczny szczebla centralnego z „Przepisów Gry w Futsalu”, żeby udowodnić, że w dalszym ciągu chcę sędziować na tym poziomie rozgrywek. Kolejne kilka miesięcy minęło na pracy zawodowej oraz przygotowaniach do ślubu. Po powiedzeniu sakramentalnego „tak”, moim nadrzędnym celem stało się zaliczenie egzaminów kondycyjnych zaplanowanych na początek stycznia 2023 r. Zamierzałem w pełni wrócić do sędziowania w hali.

Przygotowania do testów sprawnościowych były inne niż zwykle. Po przebiegnięciu dłuższego dystansu, słabsza noga dawała mi się we znaki i zaczynałem utykać. Musiałem wymyślić taką taktykę biegu, aby w jak najmniejszym stopniu nie przeciążać tej nogi, ale przy tym nie tracić na szybkości i dynamice. Na test biegowy składają się sprinty oraz biegi odstawno-dostawne. Musiałem dobrze wykonać nawrót, odpowiednio się odbić, żeby nie tracić cennych sekund. Sprawdziłem przez którą stronę będzie mi łatwiej go wykonać. Podczas sprintów przerzucałem większy ciężar ciała na drugą nogę. Uważałem, żeby jej zbyt mocno nie obciążać. Metodą prób i błędów starałem się zatuszować swoje słabości.

Zderzenie z rzeczywistością

Nadszedł dzień styczniowych egzaminów. Niestety, nie zdałem. Nie byłem w stanie przebiec wymaganego dystansu w określonym czasie. Głowa chciała, ale ciało nie nadążało. Czułem, jakbym swoją prawą nogę włókł za sobą. Dotychczas żyłem w bańce mydlanej, która w tym momencie pękła. Ta sytuacja uświadomiła mi, że muszę wrócić do rehabilitacji. Zdałem sobie sprawę, że powinienem zacisnąć zęby i tak wytrenować tę nogę, żeby wróciła do dawnej formy. Byłem bar-

dzo zdeterminowany. Wróciłem na rehabilitację. Do dziś chodzę na nią dwa lub trzy razy w tygodniu. Dni wyglądają bardzo podobnie. Wychodzę z domu o godz. 8, idę do pracy. Po niej od razu jadę na zajęcia z rehabilitantem. Wracam do domu po godz. 20.

Wielki osobisty sukces

Dostałem drugą szansę na egzaminach. Niespełna rok po udarze, bo 27 stycznia 2023 r., zdałem testy kondycyjne szczebla centralnego grona polskich sędziów w hali. Dla jednych jest to czysta formalność, jednak dla mnie, biorąc pod uwagę moją sytuację, był to ogromny sukces i powód do satysfakcji. Dało mi to dużego motywacyjnego kopa, ponieważ wiem, ile włożyłem wysiłku w przygotowania. Wygrałem walkę z samym sobą. Tydzień po egzaminach zostałem oddelegowany do sędziowania podczas Akademickich Mistrzostw Polski. Czułem się świetnie. Cudownie było wrócić do tego co lubię i sprawia mi tyle satysfakcji. Nie miałem problemów, żeby przez trzy dni od godz. 9 do godz. 18 bez przerwy przebywać na parkiecie.

Życie po udarze

To był bardzo trudny rok. W tym okresie największym wsparciem była rodzina, w szczególności moja żona. Uratowała mnie, opiekowała się mną, zawoziła na rehabilitację. W najtrudniejszych momentach motywowała i podtrzymywała na duchu. Wymagała to wielkiego poświęcenia z jej strony.

Rok po tym zdarzeniu wciąż nie odzyskałem w pełni kontroli nad własnym ciałem. To deprymujące i jednocześnie mobilizujące. Teraz już wiem, że nie mogę spocząć na laurach. Mam jeszcze wiele do zrobienia w kwestii dojścia do pełnej sprawności. Jeśli teraz to zaniedbam, to za 10 lub 15 lat mogę mieć poważne problemy z chodzeniem, dlatego nie odpuszczę.

Udar zmienił moje podejście do życia. Stałem się spokojniejszy, bardziej zachowawczy. Nie mam już takiej dużej potrzeby życia towarzyskiego, częściej przebywam w domu. Dotarło do mnie, że nie jestem nieśmiertelny. Jaki mam plan na przyszłość? Cieszy się każdym kolejnym dniem.

Notował Mateusz Dragan



29-letni Kajetan Listkiewicz powrócił już na parkiety.



W JEDNEJ DŁONI GWIZDEK, W DRUGIEJ KIJ DO HOKEJA - WYWIAD Z DARIUSZEM WANATEM

W tygodniu jeździ na łyżwach i trenuje w ekstraklasowej drużynie hokeja. W weekendy zakłada piłkarskie buty i z gwizdkiem wybiega na boiska małopolskiej IV ligi. Dariusz Wanat to prawdziwy pasjonat sportu. Grę w hokejowej Unii Oświęcim łączy z sędziowaniem piłki nożnej. Jak on to robi? Poznajcie historię 28-latka.

Ile jest w Tobie hokeisty, a ile sędziego?

W hokeja gram od dziecka. Zaczęłem trenować w wieku 7 lat. Sędzią jestem od 2017 r. Więcej wspólnego mam z hokejem, ale sędziowanie też bardzo mi się podoba. To moja druga pasja.

Skąd u Ciebie zamiłowanie do dwóch tak odmiennych dyscyplin sportu?

Kilka lat temu mieszkałem w Sanoku. Pierwszy kontakt z sędziowaniem miałem przez mojego brata, który został sędzią. Kiedyś mnie odwiedził i zaczął o tym opowiadać. Zaciekał mnie. Po jakimś czasie wróciłem do Oświęcimia, żeby grać w seniorskiej drużynie Unii i jednocześnie zaliczyłem epizod na piłkarskich boiskach A-klasy. Zawsze ciągnęło mnie do futbolu, ale ze względu na profesjonalny hokejowy kontrakt, nie mogłem dłużej grać w piłkę nożną. W końcu w Małopolsce rozpoczęły się kursy, a brat namawiał mnie na tyle skutecznie, że wreszcie się zapisałem. Dodam, że mam jeszcze drugiego brata i on również sędziuje.

Sezon hokejowy jest dosyć intensywny i pokrywa się z rozgrywkami piłkarskimi.

Gram w Polskiej Lidze Hokeja - najwyższej w kraju. Rozgrywki startują we wrześniu i kończą się w kwietniu. Do rozegrania mam około 50 meczów. Spotkania rozgrywamy zazwyczaj w piątki lub niedziele. Czasem gramy we wtorki. Jeśli musimy nadrobić jakieś mecze, to zdarza się, że gramy trzy razy w tygodniu. W Unii mam zawodowy kontrakt - nie pracuję nigdzie indziej. Ponadto sędziuję, ale nie trak-



Bójek w meczach hokejowych jest coraz mniej, ale zdarzają się sytuacje, gdy na lodzie iskrzy między zawodnikami.



“
W piłce nożnej dostaniesz żółtą kartkę i grasz dalej. W hokeju dostaniesz 10 minut i musisz siedzieć jak błazen za swoje głupie zachowanie.

W weekendy często pełni dwie role. Najpierw wyjeżdża na lód rozegrać mecz w Polskiej Lidze Hokeja, a następnego dnia, już jako arbitra, widzimy go na boiskach piłkarskich.

tuję tego jako pracę. To hobby i dodatkowe zajęcie. Robię to co lubię i jeszcze z tego coś mam. To duży komfort.

Profesjonalne granie w hokeja wymaga poświęceń. Jak łączysz to z sędziowaniem?

Gdy trwa sezon hokejowy, sędziuję głównie mecze swojej najwyższej ligi, czyli IV. Jeśli nie mam spotkania w tej klasie rozgrywkowej, to jestem obsadzany na A lub B-klasę. Jako hokeiści mamy treningi codziennie, nawet w soboty. Dlatego to jedyny dzień, gdy tylko mogę sędziować.

Jak na to patrzą szefowie kolegium sędziów w Twoim okręgu?

U nas w podokręgu wszyscy wiedzą, że gram w hokeja. Zarząd jest tego świadomy i idzie mi na rękę, abym mógł to łączyć. Obsadzony tak to układają, że w sezonie hokejowym mam swoje mecze w IV lidze. Zarabiam pieniądze z profesjonalnego kontraktu i muszę się z tego wywiązywać, dlatego mam czas tylko na jeden mecz w weekend. To dobra wola szefów, że się na to zgodzili. Miałem aspiracje na wyższą ligę, jednak mam swoje zobowiązania wobec hokejowej Unii i – na razie – sędziowanie w IV lidze jest dla mnie optymalne.

Wyższa liga wymaga większego poświęcenia. Przecież III liga to już szczybel centralny, skąd można pójść jeszcze wyżej. Nie chciałbym w pierwszym sezonie, po ewentualnym awansie, powiedzieć, że mogę sędziować tylko jeden dzień w tygodniu. Na samym początku sam bym siebie skreślił. Chyba, że w najbliższym czasie zmienię profesję i będę się zajmował czymś innym. Wtedy będzie można myśleć o awansie w sędziowaniu.

Trening hokejowy na najwyższym poziomie musi być wymagający. Czy dla Ciebie to też forma przygotowania do egzaminów sędziowskich?

W czasie sezonu hokejowego cały czas trenuję na lodzie. Nie muszę już dodatkowo ćwiczyć. Nie ma co porównywać jazdy na łyżwach



Dariusz Wanat sędzią jest od 2017 r. Obecnie prowadzi mecze w IV lidze małopolskiej.

do biegania, ale to też jest konkretny wysiłek. Ma to duże znaczenie przy testach wydolnościowych, czy przy interwałach, które biegamy na egzaminach sędziowskich. W lato, jako hokeiści, też się przygotowujemy. Mamy cykl treningowy ułożony specjalnie pod kątem kondycyjnym, żeby wytrzymać do końca sezonu. Egzaminów sprawnościowych nie sprawiają mi problemu. Pod względem wydolnościowym jestem przygotowany najlepiej ze wszystkich, więc z testami biegowymi nie mam problemu. Bardziej z teoretycznymi.

Sędziowanie to nie tylko dobra forma fizyczna, ale też odpowiednie przygotowanie teoretyczne. Masz czas na szkolenia?

Przeważnie szkolenia dla IV ligi mamy on-line. Jeśli chodzi o zebrania plenarne i szkolenia stacjonarne, to w Oświęcimiu ewentualnie nieobecności traktuję z wyrozumiałością. Ostatnio nawet była taka sytuacja, że byłem nieobecny, bo w czasie szkolenia miałem właśnie mecz. Traktuję to z przymrużeniem oka, żeby tylko mógł sędziować dalej. Zresztą zawsze staram się indywidualnie nadrobić temat szkoleniowy.

Jako sędzia piłkarski podpatrujesz pracę arbitrow hokejowych?

Ciężko jest porównać pracę arbitra hokejowego do piłkarskiego. Na pewno zmieniłem podejście do sędziów po tym jak sam zacząłem prowadzić zawody. Dużo rzeczy zrozumiałem i zacząłem szanować ich pracę. Hokej jest bardzo szybkim sportem – różnica tam jest jeszcze większa niż w piłce. W futbolu możesz się jeszcze chwilę zastanowić. Tu musisz naprawdę reagować natychmiast. Musiałbym spróbować posędziować na lodzie, żeby porównać to do piłki nożnej. Na tafli lodu jest czterech sędziów – dwóch głównych, którzy podejmują decyzje z karami i dwóch asystentów, którzy zajmują się uwolnieniami (rodzaj przewinienia w hokeju – przyp. red.), spalonymi i rzucającym krążka.

Jak zachowują się zawodnicy wobec sędziów – w porównaniu do piłki nożnej?

Różnica jest widoczna. W piłce nożnej sędzia jest bardziej oblegany przez zawodników. Przede wszystkim „na środku” arbiter jest praktycznie sam. Na lodzie sędziowie wszyscy są razem – nie mają wyznaczonych stref, po których mają jeździć. W takich sytuacjach, gdzie zawodnicy mają jakieś pretensje do sędziego, pojawia się od razu dwóch asystentów, którzy podjeżdżają i odpychają tego zawodnika. Z sędzią głównym zawodnik nie ma prawa dyskutować. Jeśli to robi, to może dostać karę 10-minutową, a to bez sensu. W piłce nożnej dostaniesz żółtą kartkę i grasz dalej. W hokeju dostaniesz 10 minut i musisz siedzieć jak błazen za swoje głupie zachowanie. Na pewno w piłce pod tym względem jest ciężiej. Musisz sobie poradzić z tymi zawodnikami i w odpowiedni sposób reagować. Jak podbiega do ciebie kilku piłkarzy z jednej drużyny i z drugiej – musisz tym zarządzić.

W hokeju dopuszcza się bójki między zawodnikami. Takich sytuacji w piłce nożnej nie ma. Jeśli już się wydarzą, kończą się czerwoną kartką. Czy hokej wciąż jest liberalny jeśli chodzi o walki zawodników?

Na przestrzeni lat się to zmieniło i bójki jest coraz mniej. Przepisy są tak skonstruowane, żeby unikać bezpośrednich walk. Za ostrą bójkę, choć trzeba wspomnieć, że to zależy też od interpretacji sędziego, jest od razu kara i odesłanie do szatni. Ale interpretacja może być różna, zawodnicy dostają po 2-4 minuty kary i po tym czasie wracają do gry. Nawet w najlepszej lidze świata NHL, też już coraz rzadziej się biją. Kiedyś działo się to w każdym meczu. Było nawet kilka bójek w ciągu jedynych zawodów, a teraz jak zdarzy się jedna na dwa spotkania to jest coś wyjątkowego. To jest elementem gry, ale to zawodnicy muszą się ze sobą „ugadać” na jakąś walkę. Tak z gry to już się raczej nie zdarza. W przypadku bójki sędziowie asystenci podjeżdżają i reagują. Główni obserwują całą sytuację i później wyciągają konsekwencje w postaci kar.

Sezon jest dla Ciebie podwójnym obciążeniem. Z jednej strony mecze hokeja, a z drugiej sędziowanie. Kiedy masz czas na zregenerowanie się czy wyjazd na wakacje?

Zazwyczaj w sierpniu. Mamy wtedy przerwę w letnich przygotowaniach Unii i wtedy mogę jechać na wakacje. Jak kończymy sezon w marcu bądź kwietniu, to mecze piłki nożnej wciąż są rozgrywane i ciężko jest gdzieś się wyrwać na dłużej.

Rozmawiał Bartosz Bis



EKSKLUZYWNE TREŚCI ZNAJDZIESZ NA
Łączy nas piłka

BĄDŹ BLIŻEJ REPREZENTACJI
WEJDŹ NA WWW.LACZYNASPIILKA.PL

NEWSY **WYWIADY** **UNIKATOWE ZDJĘCIA** **VLOGI**



PAWEŁ TOKAREWICZ: CEL? FINAŁ MISTRZOSTW ŚWIATA!

Na początku stycznia FIFA ogłosiła coroczne listy sędziów międzynarodowych. Na polskiej liście nastąpiła jedna zmiana. Do tego zaszczytnego grona dołączył Paweł Tokarewicz. Sędzia z Białegostoku od 2016 roku prowadzi mecze Futsal Ekstraklasy. Ze względu na nominację ten obecny rok jest dla niego przełomowy. Jakie ma oczekiwania i plany na przyszłość? Jak doszedł do tego poziomu? Nam opowiedział swoją historię.



Paweł wiele lat łączy sędziowanie futsalu z prowadzeniem meczu na trawie. W końcu postawił na to pierwsze. Decyzja była słuszna.

Swoją przygodę z gwiazdką rozpoczął w 2010 r. Zapisał się na kurs sędziowski i tym samym poszedł w ślady swojego brata Dariusza. Jednocześnie zdobył również uprawnienia do prowadzenia meczów w hali.

– Przygodę z futsałem rozpocząłem równoległe z pracą na trawie. Do samego sędziowania wciągnął mnie mój brat, który miał kilkuletni staż. Miałem wtedy 18 lat i Darkowi zawdzięczam, że w ogóle to wszystko się zaczęło – wspomina swoje początki Tokarewicz. Przez następne 13 lat pracy na boiskach zdobywał cenne doświadczenia. Na trawie poprowadził łącznie ponad 370 spotkań, a w hali jeszcze więcej – około 400. To imponujące liczby dla sędziego, który łączył dwa rodzaje arbitrażu.

Dokonać wyboru

Gdy tworzymy ten tekst Paweł Tokarewicz nie sędziuje już meczów na trawie. Wcześniej przez kilka lat był asystentem sędziebla centralnego. Sędziował nawet spotkania Fortuna 1. Ligi. W okręgu podlaskim prowadził zawody IV ligi.

– Moje sędziowanie weszło na wyższy poziom w 2015 r. Wtedy w hali zaliczyłem debiut w I lidze. Rok później zadebiutowałem w Futsal Ekstraklasie. Jednocześnie na trawie pojawiały się nominacje na mecze w III lidze, potem w II, a po jakimś czasie w Fortuna 1. Lidze. Okres, kiedy łączyłem sędziowanie halowe z tym na trawie, trwał długo i był bardzo intensywny. W 2020 r. zdecydowałem, że wybieram futsal. Gra w hali zawsze dawała mi więcej radości, niż na zielonej murawie. Dzisiaj oczywiście jest podobnie. Każdy chce się rozwijać i odczuwać z tego przyjemność. Dojazd na mecze i cała logistyka dawała mi w kość. Jestem z Białegostoku. Podróż na Śląsk, czy do Torunia pochłaniały sporo czasu. Gdy wracam o godz. 4 nad ranem do domu, to ciężko jest wstać o godz. 8, żeby jechać na kolejny mecz i dobrze sędziować. Każdy potrzebuje czasu na regenerację – wyjaśnia swoją decyzję białostoczanin.

Step by step

Kiedy w 2015 r. Tokarewicz ukierunkował się na futsal wiedział, że przy ciężkiej pracy jest w końcu w stanie się rozwijać. – Moim głównym celem był awans do Futsal Ekstraklasy. Nie myślałem wtedy, że mogę być sędzią międzynarodowym. Skupiałem się na każdym kolejnym meczu – wspomina Paweł.

Arbiter z Podlasia dosyć szybko i płynnie awansował z I ligi do Futsal Ekstraklasy. Po kilkudziesięciu spotkaniach w I lidze doczekał się nominacji na spotkanie w najwyższej lidze w Polsce. Do tej pory w Futsal Ekstraklasie ma na koncie 100 meczów. Po kilku solidnie przepracowanych latach i przede wszystkim dobrych występach na parkietach, Paweł Tokarewicz został nominowany do szczebla międzynarodowego FIFA. Lista kandydatów do statusu była znana już w listopadzie 2022 r. Oficjalne listy opublikowano na początku stycznia 2023 r.

– O tym, że się udało, dowiedziałem się z mediów społecznościowych. Przeglądałem internet i trafiłem na oficjalną listę, która była zamieszczona przez jeden z portali sędziowskich. Oczywiście bardzo się ucieszyłem. Było to krótko przed moimi urodzinami, więc nie mogłem sobie wymarzyć lepszego prezentu. Żeby było ciekawiej, mam urodziny w ten sam dzień, co Szymon Marciniak. On jako prezent otrzymał wyróżnienie na Gali Mistrzów Sportu za poprowadzony finał mistrzostw świata. Kto wie, może powtórzyć kiedyś sukces Szymona, ale w hali... To na pewno jedno z moich marzeń i celów! – deklaruje z entuzjazmem arbiter z Podlasia.

Zmiany, zmiany, zmiany

Etap sędziowania międzynarodowego na pewno zmienił życie i podejście Tokarewicza do arbitrażu. To nowe wyzwania, większy prestiż i zupełnie inne spojrzenie na pracę. Od tego momentu jego aktywność treningowa jest monitorowana jeszcze mocniej.

– Zmieniła się też cała logistyka wyjazdów na mecze. Loty i pokonywanie dalszych odległości – to normalne. Zmodyfikował także system treningów,

PAWEŁ TOKAREWICZ (Podlaski ZPN)

Pochodzenie:	Białystok
Kurs sędziego piłkarskiego:	2010 r.
Kurs futsalu:	2010 r.
Debiut w Futsal Ekstraklasie:	2016 r.
Liczba meczów piłkarskich:	ponad 374
Liczba meczów w Futsal Ekstraklasie:	100
Sędzia międzynarodowy:	2023 r.



Wspólne zdjęcie z naszą sędzią międzynarodową – Moniką Czudzinowicz.

który jest bardziej intensywny. Cieszę się, że szkolenia są na poziomie międzynarodowym. Zawsze jest to inne spojrzenie na własny warsztat, lepsza wymiana doświadczeń i większa baza do nauki – opowiada Tokarewicz. Białostoczanin pierwsze mniejsze doświadczenie międzynarodowe zdobył jeszcze w 2022 r. Wziął udział w towarzyskim turnieju Futsal Week w Chorwacji. Występowały tam seniorskie drużyny kobiecych reprezentacji: Chorwacji, Finlandii, Węgier, Polski, Szwecji oraz młodzieżowe reprezentacje: Hiszpanii, Polski, Słowenii, Turcji, Ukrainy, Japonii, Węgier i Grenlandii. To było wartościowe przetarcie przed wyzwaniami jakie niesie sędziowanie z odznaką FIFA.

Przepis na sukces

Awans do grona sędziów FIFA International jest sukcesem dla każdego z arbitrow. Często pojawia się pytanie – jak to osiągnąć? Arbiter z Podlasia zwraca uwagę na to, aby być świadomym różnic między futsałem a sędziowaniem na trawie.

– W futsalu dzieje się dużo w krótkim czasie. Więcej bodźców dociera do sędziego ze względu na mniejszą przestrzeń, w której odbywa się mecz. Trzeba być bardziej czujnym i reagować zdecydowanie szybciej. Mam porównanie jako sędzia piłkarski oraz futsalowy i mogę powiedzieć, że sposób sędziowania jest zupełnie odmienny. Najważniejszym elementem w prowadzeniu meczu w hali jest zarządzanie. Jest go znacznie więcej niż na trawie. Trzeba pamiętać, że każda najmniejsza decyzja dużo waży. Od prostego gwizdka oznaczającego faul może zależeć, czy drużyna strzeli lub straci bramkę. Jeżeli puścimy grę, to w kilka sekund akcja może się przenieść pod drugą z bramek. Sztuką jest zachowanie balansu i rozsądne trzymanie tempa przewinień, bo faule są akumulowane – wyjaśnia Tokarewicz.

Na pytanie o najlepsze cechy sędziego futsalu odpowiada: – Umiejętność dobrego zarządzania, zdolność do utrzymania wysokiego poziomu koncentracji oraz szybkie podejmowanie trafnych decyzji. Wspólnym mianownikiem wszystkich sportowców, którzy odnoszą sukces jest praca. Skoro Paweł Tokarewicz urodził się tego samego dnia, co Szymon Marciniak, tylko nieco później, nie widzimy przeszkód, aby kiedyś jego zobaczyć w finale mistrzostw świata. Będziemy trzymać kciuki.

Tomasz Szpunar



POLKA UCZESTNICZYŁA W HISTORYCZNYM KURSIE UEFA

Po raz pierwszy w historii swój UEFA CORE miały również sędziowie futsalu. To wydarzenie było dla nas o tyle istotne, że wzięła w nim udział Polka. Dlatego wracamy do grudniowego zgrupowania, którego uczestniczką była Marta Brudnicka. Historyczne spotkanie odbyło się w Madrycie w dn. 6-13 grudnia i zaproszono na nie 8 sędziów z całej Europy.

Nad całą sprawą czuwał instruktor UEFA pod kierownictwem Pedro Galana Nieto i Francesi Muccardo. Sędziowie przez 7 dni uczestniczyli w testach i warsztatach, oraz codziennie brali udział w zajęciach praktycznych. Zgrupowanie rozpoczęło się od uroczystej kolacji, na której przedstawiono wszystkich uczestników. Następnego dnia sędziowie zdawali egzaminy kondycyjne, podczas których miały mierzone tętno. Trzeci dzień był skoncentrowany na zagadnieniach teoretycznych: odbyły się egzaminy psychologiczne, egzamin z „Przepisów Gry” a także test wideo. Dodatkowo każda z sędziów musiała napisać test weryfikujący znajomość języka angielskiego, oraz wziąć udział w rozmowie z przedstawicielem UEFA. Kolejny dzień to upragnione sędziowanie. Kursantki poprowadziły towarzyski mecz hiszpańskiej kadry kobiet. Ich praca była nagrywana na wideo, a także oceniana przez instruktorów. Później przeanalizowano mecz, omówiono kluczowe sytuacje, a także określono pozytywne i negatywne aspekty. Codziennie były warsztaty z „Przepisów Gry” prowadzone na podstawie analizy wideo klipów. Takie szkolenie zaczynało się od wideo-testu z danego zagadnienia. Później o klipach dyskutowano i ustalano prawidłowe odpowiedzi w odniesieniu do konkretnych przepisów. Również codziennie sędziowie brali udział w sesji treningowej w siłowni i w hali, gdzie odbywały się treningi biegowe. Dodatkowo omawiano zasady efek-



Marta Brudnicka prezentuje certyfikat UEFA, ale przygoda trwa dalej...

tywnej rozgrzewki, a także jak skutecznie podejmować decyzje na boisku pod wpływem stresu. Takie warsztaty polegały na przebiegnięciu toru przeszkód w określonym czasie, zakończeniem biegu przy ekranie, na którym był wyświetlany klip. Zadaniem uczestniczek było podjęcie „meczowej” decyzji. Był też czas na integrację. Ostatniego dnia uczestniczki odwiedziły Madryt i odwiedziły, m.in. stadion Realu Madryt, stare miasto i najważniejsze madryckie zabytki. Na zakończenie zgrupowania każda z sędziów otrzymała certyfikat. Ale to nie koniec tej przygody. Przez najbliższe pół roku ich praca będzie monitorowana zarówno pod względem kondycji jak i teorii. Wszystko w myśl zasady „Work, Learn, Enjoy”. Jesienią odbędzie się drugi zjazd.

Marta Brudnicka



Wszystkie uczestniczki w komplecie. W kursie wzięło udział 8 sędziów.



Treningi biegowe były dla kursantek codziennością.



SELEKCJONER

To nie jest zwykły planer.
Poczuj się jak prawdziwy selekcjoner
i pracuj poza schematami!



ZMIEN ZASADY GRY!
ORGANIZER NIE TRACI WAŻNOŚCI
WRAZ Z UPŁYWEM KALENDARZOWEGO ROKU.



NASZE SPRAWY - WIEŚCI Z REGIONÓW



KUJAWSKO-POMORSKIE GRALI O PUCHAR BOGUSŁAWA WACHOWIAKA



Zwycięska reprezentacja Torunia.

Podokręg Bydgoszcz był organizatorem Halowych Mistrzostw Sędziów o Puchar Przewodniczącego Kolegium Sędziów im. Bogusława Wachowiaka. Coroczny turniej rozegrano tym razem w Białych Błotach. W zawodach wystąpiło tradycyjnie 8 drużyn. Wyjątkowo ekipa z Bydgoszczy wystawiła aż 3 zespoły. W finale turnieju spotkali się zawodnicy z Torunia i właśnie Bydgoszczy. Tym razem lepsi okazali się sędziowie z Torunia wygrywając 3:0. Podczas turnieju obecni byli członkowie Zarządu K-PZPN – Prezes Eugeniusz Nowak oraz Wiceprezes Januariusz Stodolny. Po raz pierwszy turniej został objęty patronatem Wójta Białe Błota – Dariusza Fundatora. Trzeba podkreślić, że podczas zmagania panowała świetna atmosfera, a smacznie przekąski przygotowało dla arbitrów Kóło Gospodyń Wiejskich Białe Błota „Słoneczniki”.

Tomasz Szpunar

Klasyfikacja turnieju:

1. Toruń I; 2. Bydgoszcz I; 3. Lipno; 4. Bydgoszcz II; 5. Żnin/Inowrocław; 6. Toruń II; 7. Bydgoszcz III; 8. Włocławek.

Wyróżnienia indywidualne:

MVP Mistrzostw - Maciej Lanckowski (Toruń I)

Król strzelców - Michał Sander (Bydgoszcz I)

Najlepszy bramkarz - Jarosław Bykowski (Lipno)



LUBELSKIE „CZYSTY SPORT - WOLNY OD UŻYWEK”

Stowarzyszenie Sędziów Piłki Nożnej Lubelszczyzny zorganizowało 11 marca w Chełmie Turniej Piłki Halowej pod hasłem „Czysty sport – wolny od używek”. W ramach rozgrywek sędziowie piłkarzy z całego regionu promowali hasła propagujące zdrowy tryb życia. Zachęcali do tego, aby unikać używek (alkohol, dopalacze, narkotyki).

W turnieju wzięło udział 6 zespołów. Najlepsza okazała się drużyna OKS Biała Podlaska, która w finale wygrała z drużyną OKS Chełm. Rozgrywki były idealną okazją do integracji środowiska i wspólnej zabawy w słusznym celu. Impreza przeprowadzona została pod Patronatem Honorowym Prezydenta Miasta Chełm Jakuba Banaszką. Turniej Patronatem objął także Zbigniew Bartnik – Prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Damian Kuźniak



Wygrana drużyna z Białej Podlaskiej.



Sędziowie zdawali również testy. Na pierwszym planie Adam Dolny, doświadczony IV-ligowiec.



ŁÓDZKIE TRADYCYJNE ZGRUPOWANIE W DOBIESZKOWIE

To był interesujący szkoleniowy weekend. W styczniu sędziowie z WS Łódź tradycyjnie spotkali się w Hotelu Dobieszków. Grupa blisko 100 arbitrów i obserwatorów, wraz z zaproszonymi gośćmi z innych wydziałów macierzystego Kolegium Sędziów ŁZPN brała udział w prezentacjach, szkoleniach i treningach. Wykłady prowadzili sędziowie i obserwatorzy szczebla centralnego: Adam Sekuterski, Mikołaj Kujawski, Jakub Jankowski i Maciej Majewski oraz Marcin Stupiński. Dzielił się oni swoimi przemyśleniami i rozwiązaniami w omawianych sytuacjach. Instruktor szkolenia Arkadiusz Śpiwák przeprowadził testy pisemne i filmowe. Wszystko zakończono zajęciami warsztatowymi, które moderował Przewodniczący Kolegium Sędziów ŁZPN i jednocześnie członek Centralnej Komisji Szkoleniowej KS PZPN Tomasz Radkiewicz. To dobrze, że takie wyjazdy stały się już tradycją. Taka forma szkolenia daje sędzią bardzo wiele.

Tomasz Radkiewicz



MAŁOPOLSKIE WYJĄTKOWA GALA

To była pierwsza, historyczna, taka uroczystość. W piątek, 3 marca odbyła się I Gala KS Kraków należącego do Małopolskiego ZPN. Było to pierwsze spotkanie krakowskich sędziów w formie stacjonarnej od czasów pandemii koronawirusa. Galę prowadził i nadzorował Przewodniczący KS MZPN – Jakub Ślusarski. Uroczysty charakter zebrań uświetnił swoją obecnością Prezes MZPN – Ryszard Kołtun, który podczas wystąpienia podkreślił nieoceniony wkład sędziów w rozwój lokalnej piłki nożnej.

W gali uczestniczyły także inne osoby ściśle związane z KS MZPN: były prezes – KS Andrzej Sękowski, obserwator szczebla centralnego – Zbigniew Urbańczyk, sędzia międzynarodowy – Tomasz Musiał, sędziowie szczebla centralnego: Sebastian Krasny, Sebastian Mucha, ale także, m.in. Przewodniczący Wydziału Dyscypliny MZPN – Mirosław Szulczyński czy Przewodniczący Podokręgu Kraków MZPN – Kazimierz Śliwiński. Spotkanie podzielono na dwa panele – organizacyjny i uroczysty, podczas którego wręczone były odznaczenia. Podczas pierwszej części Przewodniczący KS MZPN podsumował dotychczasową działalność kolegium i przedstawił ambitne plany na najbliższą przyszłość. Poruszył sprawy organizacyjne, dyscyplinarne i obsady sędziów na zawody.

Drużyna części gali wypełniona była odznaczeniami osobiście wręczanymi przez Prezesa MZPN. Rozpoczęto od tych najważniejszych, nadanych przez PZPN. Odznaczeniem Sędziego Honorowego zostali uhonorowani: Zbigniew Bil, Piotr Iwanicki, Bronisław Mazur i Zbigniew Wiśniewski, a Sędziego Zasłużonego: Artur Hawryszko, Sebastian Mucha, Tomasz Musiał, Paweł Kostkiewicz, Jarosław Nosek, Mariusz Ociepek, Tomasz Piłarski, Tomasz Piróg, Krzysztof Prochwicz, Joanna Ściepura i Jakub Ślusarski.



Krakowska gala powinna być inspiracją dla innych kolegiów. Na tym spotkaniu spotkały się sędziowskie pokolenia.

Następnie wręczono odznaczenia Małopolskiego ZPN – Brązową, Srebrną oraz Złotą Honorową odznakę, a także wyróżnienia KS Kraków za 60 i 50 lat spędzonych w organizacji sędziowskiej. Docenieni zostali także sędziowie, którzy przesędziowali określoną liczbę zawodów: 300, 500, 1000, 1500, 2000, a jeden z nich nawet 2500 meczów! Na samym końcu wyróżniono sędziów za szczególne zasługi związane z działalnością i rozwojem KS Kraków. Uroczystość obfitowała w wiele pozytywnych emocji i wspomnień, co licznie zgromadzeni krakowscy sędziowie docenili na sam koniec gromkimi brawami. Następne spotkanie planowane jest na koniec rundy wiosennej sezonu 2022/2023.



OPOLSKIE WYKŁAD O „SĘDZIOWSKIM ŻYCIU”

Podobnie jak rok temu, ośrodek wypoczynkowy „Strażak” w Turawie pod Opolem, gościł sędziów woj. opolskiego na zimowym obozie szkoleniowym. Gośćmi zgrupowania byli Krzysztof Myrmus, Damian Picz i Adam Lyczmański, a spotkanie odbyło się 11-12 lutego. Przygotowano 5 bloków szkoleniowych. Ekspert Canal+ przedstawił wykład na temat „sędziowskiego życia”, co spotkało się z bardzo sporym uznaniem pośród uczestników. Oprócz samych wykładów wszyscy sędziowie IV ligi i klasy okręgowej podeszli do zaliczeniowego testu teoretycznego przed run-

dą wiosenną, a wieczorem ci z najlepszymi wynikami zmierzli się w quizie wiedzy o sędziowaniu, w którym do wygrania były atrakcyjne nagrody. Obóz liczył nieco ponad 50 uczestników, a organizacja kursu sędziowskiego na Komisji Szkoleniowej, która do samego końca przed rozpoczęciem obozu dopinała harmonogram z uwagi na niespodziewane zmiany.

Dawid Matyszczak



Opolanie na szkolenie zaprosili świetnych wykładowców.



PODLASKIE SZKOLENIOWE SPOTKANIA OBSERWATORÓW

W Zambrowie w dniach 14-15 lutego odbyło się szkolenie dla obserwatorów Podlaskiego ZPN. Głównymi tematami było przypomnienie „Wskazówek dla obserwatorów dotyczących oceny sędziów oraz wypełniania raportu obserwatora” oraz analiza meczu PKO BP Ekstraklasy i komunikacja pomiędzy obserwatorem a sędzią. Zajęcia przeprowadził Konrad Sapela, instruktor PZPN. Następnie w dniach 4-5 lutego w hotelu Kurpia Arte w Nowogrodzie odbyło się szkolenie dla mentorów i talentów Podlaskiego ZPN z programu mentorskiego. Sędziowie przedstawiali i oceniali nagrania z sytuacji boiskowych (klipy) z meczów przeprowadzonych w rundzie jesiennej. Była to wymiana wiedzy oraz doświadczeń młodych, ambitnych arbitrow z doświadczonymi mentorami oraz członkami Komisji Szkoleniowej Podlaskiego ZPN.

Kolejne szkolenie odbyło się również w hotelu Kurpia Arte w Nowogrodzie w dniach 18-19 lutego dla sędziów oraz obserwatorów IV ligi i klas niższych, którzy zgłosili chęć uczestnictwa. Wykłady prowadzili sędziowie zawodowi i międzynarodowi: Tomasz Kwiatkowski, Krzysztof Jakubik i Kamil Wójcik oraz członkowie Komisji Szkoleniowej KS Podl. ZPN. Podczas kursu zostały zaprezentowane wskazówki i najnowsze interpretacje w oparciu o materiały filmowe z sytuacji boiskowych z Mistrzostw Świata w Katarze, polskiej PKO BP Ekstraklasy jak również Ligi Mistrzów i Lig Europejskich. Na szkoleniu uhonorowano i odznaczono sędziów za jubileuszową ilość przeprowadzonych spotkań. Puchary za 300 zawodów otrzymali: Paweł Mackiewicz, Jakub Kaseja, Mateusz Wilczko i Bartłomiej Ignaczuk.



POMORSKIE CIEKAWY SZKOLENIA

W weekend 10-12 lutego odbyło się doroczne zgrupowanie unifikacyjno-szkoleniowe połączone z egzaminami dla pomorskich sędziów i obserwatorów. Po raz kolejny jako baza do organizacji tego przedsięwzięcia został wybrany hotel REN w Starogardzie Gdańskim oraz obiekt OSiR w Starogardzie Gdańskim. Uczestnicy szkolenia mieli okazję wysłuchać wykładów Katarzyny Wierzbowskiej, Macieja Wierzbowskiego, Konrada Sapeli oraz historii Tomasza Kwiatkowskiego, który opowiedział o swojej drodze na piłkarski szczyt. Zdradził kulisy pracy podczas Mistrzostw Świata oraz przedstawił szczegóły „od kuchni” meczu finałowego Argentyna – Francja, gdzie pracował w drużynie Szymona Marciniaka jako sędzia VAR. W zgodnej opinii wszystkich uczestników i kadry szkoleniowej jest fakt, że całe zgrupowanie stało na najwyższym poziomie merytorycznym i organizacyjnym. Przytoczone wcześniej nazwiska prelegentów to absolutnie najwyższa półka instruktorów sędziowskiego rzemiosła w Polsce. Kolejną ważną kwestią, było sprawdzenie przygotowania sędziowskiego do trudów drugiej części sezonu zarówno pod względem zna-



Tomasz Kwiatkowski opowiedział o swojej katarskiej przygodzie.

omości przepisów i ich najnowszych interpretacji, jak i przygotowania kondycyjnego. W tym miejscu należą się duże brawa za bardzo wysoki poziom przygotowania do nadchodzącej rundy wiosennej wśród pomorskich arbitrow. **Łukasz Kofluk**



ŚLĄSKIE LEGENDARNE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA

Dla Kolegium Sędziów Śląskiego ZPN tradycją stały się już styczniowe Mistrzostwa Śląska Sędziów im. Edwarda Konopki. Teraz rozegrano XXIX edycję, którą zorganizował Podokręg Katowice, a rywalizacja odbywała się na obiektach kompleksu sportowego Football On w Rudzie Śląskiej.



Wielka radość po wygranej.

Swoje reprezentacje wystawił każdy z 12 podokręgów zrzeszonych w ŚLZPN. Faza grupowa (2 grupy po 6 drużyn - system każdy z każdym) odbywała się równocześnie na dwóch boiskach. Najlepsze drużyny spotkały się w półfinałach. Dodajmy jednak, że symboliczną minutą ciszy, obecni upamiętnili wszystkich sędziów, którzy odeszli w ubiegłym roku z Piotrem Wernerem i Zygmuntem Karakuszką na czele. Nie zabrakło również okazji, żeby uhonorować zasłużonych Eugeniusza Bienia i Ernesta Wencła za wieloletnie prowadzenie programu mentorskiego. Kluczowa była jednak sportowa rywalizacja. W półfinałach, po zaciętym boju, obrońcy tytułu, czyli Podokręg Racibórz pokonał 2:1 sędziów Podokręgu Rybnik, a w drugim meczu Lubliniec pokonał Częstochowę 4:3 i po raz pierwszy w historii awansował do półfinału. Mecz o 3. miejsce zakończył się zwycięstwem Częstochowian 4:2. Natomiast w finałowym pojedynku do wyłonienia mistrza była potrzebna seria rzutów karnym po remisie 1:1. Karne lepiej wykonywali reprezentanci Podokręgu Racibórz wygrywając 4:3 i to oni po raz drugi z rzędu zostali Mistrzami Śląska Sędziów. Turniej sędziowali: Paweł Dziopak, Mariusz Goriwoda, Maciej Kuropatwa, Andrzej Majcher, Marcin Miśta, Mateusz Patla, Sławomir Smaczny i Zbigniew Szymanek.

Maciej Kuropatwa



WARMIŃSKO-MAZURSKIE CHARYTATYWNY TURNIEJ UPAMIĘTNIAJĄCY ALOJZEGO JARGUZA

Dokładnie 14 stycznia roku po raz XIII sędziowie z woj. warmińsko-mazurskiego stawili się w Olsztynie, by zmierzyć się ze sobą w zmaganiach piłkarskich. Turniej im. Alojzego Jarguza objął patronatem Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Gustaw Marek Brzezina. Turniej, poza sportowym i integracyjnym celem, miał ten szczególny: charytatywny. Od lat specyfika turnieju jest niezmienna, tzn. składy drużyn reprezentują sędziowie poszczególnych klas rozrywkowych. Rywalizacja jak zawsze była bardzo zacięta i wyrównana. W wielu meczach zespoły wygrywały tylko jednym golem, a często wyniki rozstrzygały się w końcowych sekundach meczu. Z kronikarskiego obowiązku wskazać należy, że najlepsza okazała się drużyna olsztyńskiej A-klasy, która zdobyła 14 punktów i o jeden wyprzedziła klasę okręgową i Top Amator/Asystenci. W trakcie turnieju Zarząd KS WMZPN wraz Panią Ireną Jarguz udał się na cmentarz uczcić pamięć naszego Mistrza Alojzego Jarguza, składając piątkowe kwiaty. Dzień sportowych zmaganiń zakończyła uroczysta kolacja połączona z akcją charytatywną, podczas której licytowano bardzo interesujące fanty, m.in. koszulkę sędziowską Tomasza Kwiatkowskiego z MŚ w Katarze. Sędziowie byli naprawdę bardzo hojni, ponieważ podczas licytacji udało się zebrać blisko 24 tysiące złotych! Zebrane pieniądze zostały przekazane Wojewódzkiemu Specjalistycznemu Szpitalowi Dziecięcemu w Olsztynie.



To była dobra sportowa rozrywka z charytatywnym przesłaniem w tle.



WIELKOPOLSKIE NIEZWYKLE KREATYWNI WIELKOPOLANIE WRÓCILI DO TRADYCJI

Po latach przerwy spowodowanej pandemią mogliśmy ponownie zorganizować nasze tradycyjne, zimowe kołobrzeskie zgrupowanie. W wyznaczonym terminie około Święta Trzech Króli, w dniach 5-8 stycznia, wielkopolscy obserwatorzy i sędziowie spotkali się w nadbałtyckim kurorcie. Frekwencja nad wyraz dopisała, co przyjęliśmy z wielkim zadowoleniem. Podkreśliśmy, uczestnicy sami oplotając swój pobyt i dobrowolnie zgłaszając akces w wydarzeniu. W tej edycji zgrupowania udział wzięło przeszło 200 osób. Pobyt od czwartku do niedzieli miał jak zwykle bogaty program i cenionych na arenie sędziowskiej prelegentów. Swoją wiedzę dzielił z nami: Marcin Szulc, Piotr Tenczyński, Adam Lyczmański, Konrad Sapela i Damian Sylwestrak. W piątkowe popołudnie mogliśmy wziąć udział w spotkaniu autorskim Michała Listkiewicza, opowiadającego barwnie o kulisach swojej bogatej kariery, która została przedstawiona w ostatnio wydanej książce. Rafał Kniecicki oraz Piotr Hajduk z Wielkopolskiego ZPN udzielił z kolei w swoich wystąpieniach wielu praktycznych porad na temat organizacji i bezpieczeństwa meczów piłki nożnej, objaśniając ponadto zasady współpracy na linii delegat-sędzia.

W sobotę zorganizowano interesujące warsztaty dla obserwatorów z uwagą na to, że w zajęciach prowadzonych przez Konrada Sapelę dodatkowo wzięło udział gościnnie 30 kolegów z Kujawsko-Pomorskiego oraz Zachodniopomorskiego ZPN. Również w sobotę Wojewódzka Kadra Asystentów miała swój praktyczny blok szkoleniowy z Artykułu XI „Przepisów Gry” w terenie, podczas którego uczestnicy mierzyli się z tzw. „mijankami”, nagrywanymi oczywiście kamerą, do dalszej analizy przez szefa grupy – asystenta szczebla centralnego – Macieja Cebulskiego. W trakcie naszego pobytu nie zapomnieliśmy o przygotowaniu kondycyjnym. Każdego poranka odbywały się treningi nadbrzeżnymi trasami biegowymi, które prowadził nasz arbiter, a prywatnie trener lekkoatletyczny, Tomasz Stelmaszewski. Władze Kolegium Sędziów w Wielkopolski szczególnie chwaliły sobie liczny udział w obozie młodych arbitrow lub nawet tych po świeżo ukończonym kursie. W tym miejscu Zarząd KS pragnie podziękować wszystkim, którzy wnieśli swój wkład w organizację oraz sukces naszego kołobrzeskiego eventu. **Szymon Lizak**



Na zgrupowaniu pojawiło się ponad 200 osób.

TIME

FOR

CANDIDATE
FOR
UEFA EURO 2025



POLAND 25

CANDIDATE
FOR
UEFA EURO 2025



US